Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto PKO. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — Kraków, niedziela, dnia 15 listopada 1936 r. — Nr 314.

Nowy proces polityczny w Moskwie?

ARESZTOWANI CUDZOZIEMCY OSKARŻENI O WSPÓŁDZIAŁANIE Z GESTAPO.

Paryż, 14. 11. (PAT). Korespondent moskiewski „Temps" pisze, iż aresztowanie 7 obywateli niemieckich oraz szeregu innych cudzoziemców, posiadających obywatelstwo sowieckie, da rządowi sowieckiemu okazję do wytoczenia **wielkiego procesu politycznego, w czasie którego poruszona zostanie sprawa działalności Gestapo na terenie Związku Sowieckiego.**

„Le Matin" zaznacza, iż **etykieta spisku cudzoziemców, jaką władze sowieckie chcą nadać tej nowej fali aresztowań, ma w istocie na celu zamaskowanie spisków ściśle wewnętrznych, jakich wiele władze moskiewskie wykrywają ostatnio na terytorium Z. S. R. R.** Dziennik pisze, iż G. P. U. wpadła w kwietniu 1936 r. na ślad tajnej organizacji antyrządowej w łonie partii, która — ku zdumieniu czynników sowieckich — przyjęła nazwę „opozycji narodowo-socjalistycznej". By organizację tę skompromitować w oczach opinii, głosi się, iż posiada ona ścisły związek z zagranicznymi organizacjami faszystowskimi i wmieszano do sprawy cudzoziemców - komunistów, przybyłych do Z. S. R. R.

Nieudała próba kontrofensywy sił czerwonych

Dwie zwycięskie dla powstańców bitwy powietrzne

Sevilla, 14. 11. (PAT). Gen. Queipo de Llano swe wczorajsze przemówienie przez radio poświęcił **ofensywie wojsk rządowych pod Madrytem.** Generał stwierdził, iż po zmobilizowaniu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, **rząd madrycki rozpoczął gwałtowny atak przeciwko liniom powstańczym** nie tylko na odcinkach frontu bezpośrednio sąsiadujących z Madrytem, ale i na flankach. Powstańcy wszędzie stawiają zdecydowany opór. **Nieprzyjaciel spotkał się z pozycjami nie do zdobycia. Został odparty z olbrzymiemi stratami i musiał wycofać się pozostawiając na placu bitwy 300 zabitych. Wojska powstańcze wzięły licznych jeńców.**

W ciągu dnia wczorajszego nad stolicą rozegrały się **dwie bitwy powietrzne.** Pierwsza z nich zaczęła się w godzinach rannych. **Spotkało się 14 samolotów rządowych z taką samą liczbą samolotów narodowych.** Samoloty powstańcze strąciły 5 samolotów myśliwskich i jeden samolot bombardujący, należących do sił powietrznych rządowych. Jeden z samolotów powstańczych powrócił uszkodzony.

Po południu **jedna z eskadr powstańczych stoczyła walkę z 20 samolotami rządowymi,** z których 4 zostały strącone. Spadł również wielki trzymotorowy samolot rządowy wówczas, gdy znajdował się ponad liniami powstańców. Wszystkie samoloty rządowe wkrótce potem wycofały się.

Nowa kontrofensywa czerwonych

Londyn, 14. 11. (PAT). Jak donosi agencja Havasa hiszpański minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo odbył wczoraj rozmowę telefoniczną z ambasadą hiszpańską w Londynie, informując o przebiegu ofensywy wojsk rządowych. Minister dodał, iż wkrótce zamierza sam odwiedzić front. **Largo Caballero, który przybył do Madrytu onegdaj wieczorem, dzień wczorajszy, jak donosi Havas, spędził na zwiedzaniu pozycyj rządowych pod Ciempazuelos, pod Aranjuezem, Sessena.**

Ogłoszony w piątek o godzinie 21.30 komunikat ministerstwa wojny podaje: **wojska republikańskie podjęły dziś nową ofensywę w celu zaatakowania wojsk nacjonalistycznych na froncie Madrytu.** Na prawym skrzydle zajęto wszystkie przewidziane w planie objekty. Nieprzyjaciel napróżno usiłował powstrzymać nasze posuwanie się naprzód.

Uderzenie kolumny pułk. Tella

Pożary w Madrycie.

Madryt 14. 11. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że **kolumna powstańcza pułkownika Tella, operująca wzdłuż drogi, prowadzącej do Toledo, zaatakowała wczoraj most Toledo.** 12 bateryj powstańczych bombardowało pozycje rządowe po drugiej stronie rzeki Manzanares. Artylerja rządowa odpowiadała wszystkimi swymi działami. — Atak kolumny płk. Tella rozwijał się w kierunku San Sieno i Calle de Antonio Lopez.

Po obu stronach w akcji brały udział samoloty i **tanki.**

Wojska rządowe odpowiedziały na atak kolumny płk. Tella gwałtowną kanonadą dział i ogniem karabinowym żołnierzy i milicjantów, ukrytych na dachach i w mieszkaniach domów na ulicach Posco dela Syerios i Paseo Imperial. Siedem tanków rządowych przedostało się przez most w Toledo, ale **musiało się wycofać pod ogniem artylerii powstańczej.** Jeden z pocisków padł w pobliżu płk. Tella, który został lekko **raniony odłamkiem w głowę.** Kapitan Manzanera zajmuje obecnie ze swymi legionistami Calle de Antonio Lopez po lewej stronie rzeki. Powstańcy zdobyli kilka ufortyfikowanych domów.

W Madrycie w wielu miejscach od pocisków artylerii powstańczej wybuchały pożary. W płomieniach zdaje się stoją dworzec kolejowy de Las Delicias, zakłady tytoniowe i szkoła weterynaryjna.

Nowy poseł Rumunii w Warszawie

Bukareszt, 14. 11. (PAT). **Posłem rumuńskim w Warszawie został mianowany minister pełnomocny Zamfirescu, dotychczasowy poseł w Lizbonie.** P. Zamfirescu pracuje w dyplomacji od 1915 r. Kampanię wojenną odbył w stopniu kapitana rezerwy w artylerii. Dotychczas był na placówkach w Rzymie i Berlinie, a w Hadze pełnił funkcje charge d'affaires. Zajmował stanowisko wicedyrektora departamentu w centrali, a następnie był posłem w południowej Ameryce. Ojciec jego Duiliu Zamfirescu, znany powieściopisarz i publicysta, był swego czasu ministrem spraw zagranicznych Rumunii. Nowomianowany poseł wyjeżdża do Warszawy w przyszłym tygodniu.

Międzyministerialna komisja badania cen

Warszawa, 14. 11. (Telef.). W poniedziałek rozpocznie swe prace pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu p. Rosego **komisja międzyministerialna badania cen.** Zadaniem komisji będzie badanie składników kalkulacji cen tych towarów, które objawiają tendencję zwyżkową i rozważenie środków, mogących zwyżkę zahamować.

Niemcy wypowiedziały klauzulę

traktatu wersalskiego o umiędzynarodowieniu rzek

Londyn, 14. 11. (PAT). Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że kanclerz Hitler wypowiedział klauzulę traktatu wersalskiego, dotyczącą umiędzynarodowienia rzek. Decyzja ta została zakomunikowana zainteresowanym rządom.

Rozmowy min. Becka w sprawie emigracji żydów

Warszawa, 14. 11. (Telef.). Wychodzący w Londynie żargonowy „Die Zeit" zamieszcza ciekawą wiadomość o rozmowach **min. Becka z Anglikami i żydami na temat wzmożenia emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny.** Pismo to donosi, że **min. Beck podczas ostatniej sesji Ligi Narodów, kiedy zażądał szerokiego otwarcia wrót Palestyny dla żydów Polski, odbył w tej sprawie rozmowy z angielskim ministrem Edenem. Panuje przekonanie, twierdzi to pismo, że min. Eden wskazał p. Beckowi, iż cała sprawa nie leży w ogóle w jego rękach. Dalszy los imigracji żydowskiej do Palestyny zależy od zaleceń komisji śledczej, która wyjechała do Palestyny.**

„Zeit" twierdzi, że **hasło szerokiej emigracji żydów do Palestyny weszło do polskiego programu rządowego.** Pismo twierdzi, że **min. Beck odbył w Genewie rozmowę z Nachumem Goldmanem, przywódcą żydowskiego kongresu światowego.** W rozmowie z Goldmanem p. minister wyraził nadzieję, informuje „Zeit", że żydzi odniosą się przyjaźnie do polskiego demarche u rządu angielskiego w sprawie emigracji do Palestyny. Dr Goldman oświadczył p. Beckowi, że **żydzi nigdy nie będą popierać wniosków emigracyjnych ze strony rządu polskiego, jeżeli ten ostatni sądzi, że tylko przez emigrację rozwiąże kwestję żydowską. Żydzi muszą naprzód uzyskać w Polsce równouprawnienie gospodarcze i polityczne a potem dopiero będzie można mówić o dopomożeniu emigracji tym, którzy emigracji potrzebują.**

Nowela do dekretu emerytalnego

Warszawa, 14. 11. (Telef.) W Ministerstwie Skarbu został już opracowany **projekt noweli, zmieniającej przepisy dekretu emerytalnego** Prezydenta Rzplitej z listopada ub. roku. Jak słychać początkowo istniał zamiar ogłoszenia noweli drogą dekretu, gdyż zachodzi obawa, że projekt wywoła w Sejmie zbyt gorącą dyskusję. W końcu jednak postanowiono, że **projekt zostanie przedłożony ciałom parlamentarnym.** Zabiegającym o zmianę krzywdzących emerytów przepisów oświadczył podobno p. wicepremjer, że zmiany nie mogą w żadnym razie obciążać skarbu państwa nowymi wydatkami, a z sumy 12.000.000 zł., uzyskanej przez zastosowanie zeszłorocznego dekretu, skarb nie utracić nie może. Jak słychać, zmiany polegać będą na tym, że nastąpi pewna minimalna podwyżka poborów emerytów państw zaborczych, a obniżenie płac emerytów polskich w granicach, nie przekraczających 10 proc.

Gratulacje wybitnych osobistości zagr. dla marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa 14. 11. (PAT.) Z okazji wręczenia buławy pan marszałek Śmigły-Rydz otrzymał życzenia od następujących wysokich osobistości zagranicznych:

AUSTRIA: Gen. Zehner, podsekretarz stanu w min. obrony krajowej; **BELGIA: Gen. H. Denis**, minister obrony narodowej, **Gen. van Den Bergen**, szef sztabu głównego; **CZECHOSŁOWACJA: Gen. Krejci; ESTONIA: Gen. Laidoner**, naczelny dowódca armii estońskiej; **Gen. Lill**, minister obrony narodowej, **Gen. Reek**, szef sztabu armii estońskiej.

FRANCJA. Premier Blum: „Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia od rządu francuskiego z powodu nadania Panu wysokiej godności, która stanowi hołd przywiązania i zaufania narodu polskiego dla następcy wielkiego Marszałka Piłsudskiego. Składam przy tej okazji najlepsze życzenia pomyślności dla pańskiej ojczyzny i wzmocnienia więzów, które łączą nasze dwa kraje".

Marszałek Petain, marszałek Francji, członek Najw. Rady Obrony Narodowej: „Gorące życzenia z powodu wyniesienia do godności marszałka Polski".

Gen. Gamelin, szef sztabu generalnego, generalissimus armii: „Rząd polski nadając Panu godność Marszałka Polski w rocznicę oswobodzenia Pańskiego wielkiego kraju, przyznał Panu najwyższą nagrodę za wybitne zasługi oddane sławnej Jego armii. Proszę przyjąć Panie Marszałku w imieniu armii francuskiej i moim wyrazy najszczerszych życzeń i zapewnienia mego wysokiego poważania".

Daladier, minister wojny: „Z radością dowiaduję się, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyniósł Pana do godności Marszałka Polski. Proszę przyjąć Panie Marszałku wyrazy moich najszczerszych życzeń z powodu tego wysokiego odznaczenia, które uświęca wybitne zasługi, jakie Pan oddał niepodległości i wielkości swego szlachetnego kraju".

ITALIA: Gen. Pariani, wiceminister wojny; **Hr. Ciano**, minister spraw zagranicznych; **Bastianini**, wiceminister spraw zagranicznych; **JAPONIA: Gen. Ferauchi, minister spr. wojsk.; ŁOTWA: Gen. Bergis**, naczelny dca armii łotewskiej; **Gen. Balodis**, minister wojny; — **NIEMCY: Gen. Herman Goering**, premier pruski, min. lotnictwa; **Blomberg**, marszałek polny, min. wojny, naczelny wódz armii; **RUMUNIA: Gen. Angelescu**, minister obrony narodowej; **SZWECJA: Gen. Nygren**, szef sztabu armii; **WĘGRY: Gen. Roeder**, minister obrony narodowej; **WIELKA BRYTANIA: Deverell**, marszałek polny.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wysłał na powyższe depesze podziękowania telegraficzne.

Wznowienie zajęć na S. G. H.

Warszawa, 14. 11. (Telef.) Rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. Mikla[s]ski zarządził **wznowienie wykładów i zajęć na tej uczelni** od 16 listopada. Równocześnie rektor wezwał pisemnie młodzież, aby zachowała spokój a osobom, nie wchodzącym w poczet studentów Szkoły Głównej Handlowej wzbronił bezwzględnie wstępu do uczelni

Izba Deputowanych odrzuciła większością głosów zarzuty stawiane min. Salengro

Paryż, 14. 11. (PAT.) Po przerwie wywołanej ostrym starciem między grupami lewicy i prawicy Herriot wznowił posiedzenie, wzywając izbę do zachowania zimnej krwi. Na **trybunę wszedł Blum i wygłosił obszerne przemówienie w obronie min. Salengro**. Mówca odczytał raport por. Deron, w którym są przedstawione okoliczności, w jakich Salengro opuścił okopy, by zabrać papiery żołnierza, który padł między obu liniami okopów. Salengro wówczas nie wrócił. Blum przypomniał, że szef batalionu i generał brygady nie wątpili wówczas w dobrą wiarę Salengro. Ale mjr. Arnoult dowiedział się następnie, iż „chrzestna matka" Salengro otrzymała od niego list z Niemiec. Na tej podstawie mjr Arnoult złożył raport oskarżający Salengro o dezercję. Sąd wojenny z r. 1916 w Verdun uniewinnił jednakże Salengro. **W archiwach przechowywany jest tylko jeden wyrok — uniewinniający.**

Po Blumie **zabrał głos sam min. spr. wewnętrznych Salengro, po którego przemówieniu Izba Deputowanych przyjęła wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą sprawą.** Pierwsza część wniosku **stwierdza beznodstawność zarzutów, sformułowanych przeciwko min. Salengro i przyjęta została 427 głosami przeciwko 103**, druga część wniosku wyraża zaufanie rządowi z równoczesnym żądaniem ustawy ograniczającej **swobodę** prasy. Tę część wniosku przyjęto 374 przeciwko 201 głosom.

Kardynał Pacelli powrócił do Włoch

Neapol, 14. 11. (PAT). Kardynał sekretarz stanu Pacelli powrócił dziś z Nowego Jorku na pokładzie „Conte di Savaia" i wyjechał natychmiast do Rzymu.

Przed premierą „Halki" w Berlinie

Berlin, 14. 11. (PAT). **Niedzielna** premiera „Halki" w operze państwowej w Berlinie wzbudziła ogromne zainteresowanie tutejszego świata kulturalnego. Żywy udział w propagowaniu tej imprezy bierze Instytut Niemiecko-Polski w Berlinie.

W piątek wieczorem kierownik Instytutu profesor dr. von Arnim i prezes Tow. Artystów Niemieckich von Arent, zaprosili do lokalu Towarzystwa grono osób na zebranie, poświęcone zobrazowaniu znaczenia „Halki" jako arcydzieła polskiej sztuki narodowej. — Wieczór w Berlińskim Domu Artystów zgromadził szereg przedstawicieli świata muzycznego, sztuki scenicznej i prasy. Przybył również ambasador R. P. Lipski w otoczeniu kilku członków ambasady. Dr. Guttry, wicedyrektor Tow. Krzewienia Sztuki Polskiej zagranicą wygłosił odczyt, w którym omówił historię powstania oraz wysokie walory muzyczne, sceniczne i narodowe arcydzieła Moniuszki. Pierwsza premiera „Halki" w Niemczech odbyła się w r. 1935 w Hamburgu. Premiera berlińska jest owocem starannych i pełnych pietyzmu przygotowań.

Oficjalny komunikat Małej Ententy w sprawie zbrojeń Austrii i Węgier

Bukareszt, 14. 11. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych po uprzednim porozumieniu się trzech rządów państw Małej Ententy, ogłosiło następujący komunikat: Zapoznawszy się z treścią części komunikatu konferencji włosko-węgiersko-austriackiej w Wiedniu, dotyczącej równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, **państwa Małej Ententy uważają za konieczne przypomnieć, iż od maja 1933 r. wyraźnie zgłosiły swe przyłączenie się w dziedzinie zbrojeń do równouprawnienia, pod warunkiem wszakże, że urzeczywistnienie jej będzie dokonane w drodze swobodnych rokowań i że towarzyszyć mu będą formalne gwarancje bezpieczeństwa.**

Przeciw skróceniu służby wojskowej we Francji

ODRZUCENIE WNIOSKU SOCJALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNEGO.

Paryż, 14. 11. (PAT). **Sytuacja wewnętrzno-polityczna naskutek ponownego ataku komunistów, zwróconego nie tylko przeciw polityce hiszpańskiej, ale również przeciwko min. Daladier i jego polityce wojskowej, uległa pewnemu zaostrzeniu.**

Konflikt, jaki powstał między min. Daladier, będącym jednocześnie przewodniczącym partii radykalnej a przedstawicielami socjalistycznymi i komunistycznymi na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw wojskowych, wywołał ogromne poruszenie w kołach politycznych i w kuluarach parlamentarnych, będąc głównym przedmiotem zainteresowania dnia dzisiejszego. Na posiedzeniu tym deputowany socjalistyczny Lazarick, ponowił swój wniosek, jaki zgłosił na poprzednim posiedzeniu komisji w ub. tygodniu, **domagając się skrócenia czasu służby wojskowej, wprowadzenia przedstawicieli syndykatów pracowniczych do najwyższej rady wojennej, współudziału organizacyj robotniczych przy opracowywaniu instrukcyj wojskowych, oraz utworzenia komitetów robotniczo-żołnierskich.** Ten sensacyjny i nieoczekiwany wniosek deputowanego socjalistycznego został z entuzjazmem poparty **przez deputowanego komunistycznego Gitton'a i ostatecznie zgłoszony jako wspólny wniosek obu partyj.** — Wniosek socjalistów i komunistów, w gruncie rzeczy stanowił pewnego rodzaju votum nieufności pod adresem ministra.

Minister Daladier oświadczył, iż w obecnych warunkach międzynarodowych nie dopuści do skrócenia czasu służby wojskowej. Obecne wydarzenia usprawiedliwiałyby nawet żądanie jeszcze dodatkowego wysiłku ze strony kraju. Zwracając się do socjalistów i komunistów mówca oświadczył: Przypominam wam, że należycie do większości i że musicie ponosić odpowiedzialność wraz z rządem, który z niej wyszedł. Sumienie moje — oświadczył Daladier — nie pozwala mi na obdarzanie kraju iluzjami lub obietnicami, których ani ja, ani nikt inny nie mógłby dotrzymać, nie podrywając bezpieczeństwa kraju.

Komisja wojskowa po wysłuchaniu przemówienia min. Daladier przyjęła 28 głosami (5 posłów wstrzymało się od głosowania) następującą rezolucję, zgłoszoną przez deputowanego radykalnego Miellet: **Komisja wojskowa Izby uważa, iż ze względu na obecne okoliczności, niemożliwym jest skrócenie czasu służby wojskowej.** Uważając, iż armia powinna być całkowicie obcą polityce, komisja aprobując oświadczenie ministra obrony narodowej, wyraziła mu zaufanie w sprawie maksymalnego wzmocnienia obrony narodowej.

Narady nad sprawą zastępczych surowców włókienniczych

Warszawa, 14. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w Min. Przem. i Handlu pod przewodnictwem podsekr. stanu dr. Rosego przy udziale podsekr. stanu M. Sokołowskiego, urzędników M. P. i H., M. S. Wojsk., Rolnictwa i R. R. oraz bardzo licznie reprezentowanych sfer przemysłowych **konferencja**, celem omówienia zagadnienia **surowców włókienniczych zastępczych.** W obradach wzięli udział przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych warszawskiej, łódzkiej i wileńskiej, związku izb przem. handl. i izb. i organizacyj rolniczych, zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej, zw. zrzeszeń przemysłowców włókienniczych, Tow. Lniarskiego w Wilnie, Zw. Przem. Chemicznych poszczególnych zakładów włókienniczych, fabryk włókna syntetycznego i celulozy.

Omawiane były **zagadnienia, dotyczące trzech rodzajów włókien zastępczych: włókno syntetyczne (sztuczny jedwab) cięte, już używane zarówno jako półfabrykat zasadniczy, jak i jako domieszka do bawełny, wełny i jedwabiu. Kotonina, włókno o cechach zbliżonych do bawełny otrzymywane po odpowiedniej przeróbce chemicznej i mechanicznej z krajowego lnu lub konopi oraz nowy rodzaj włókna sztucznego o cechach zbliżonych do wełny a otrzymywany z pozbawionego tłuszczu mleka (lanital).** Poruszono również sprawę metody powstawania nowych zakładów sztucznych włókien zastępczych (koncesjonowanie, wolny przemysł) oraz metody stosowania włókien zastępczych przez przemysły dalszej przeróbki (przymus, premiowanie). Wobec obfitości tematów postanowiono pracę podzielić na następujące komisje: **kotonin, jedwabiu syntetycznego i wełny syntetycznej.**

Rezultaty prac komisyj, które mają ukonstytuować się już w poniedziałek 16 bm., będą zakomunikowane czynnikom rządowym, celem ich dalszego wyzyskania.

Nowa sytuacja na rzekach niemieckich po wypowiedzeniu klauzul wersalskich

Berlin, 14. 11. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Delegacje niemieckie w międzynarodowych komisjach rzek Ren, Dunaj, Elba i Odra złożyli przedstawicielom reprezentowanych w tych komisjach rządów oświadczenie na piśmie, motywujące wypowiedzenie klauzul Traktatu Wersalskiego w sprawie umiędzynarodowienia rzek. — Rząd Niemiec oświadcza, że zawarte w Traktacie Wersalskim postanowienia o drogach żeglugi rzecznej w granicach Niemiec i oparte na tych postanowieniach umowy o żegludze uważa odtąd dla siebie nieobowiązujące. **Rząd niemiecki zgodnie z tym postanowił wymówić zawarty dn. 4 maja r. b. układ o modus vivendi w sprawie żeglugi na Renie, czyniąc to zgodnie z ustępem 2 art. 3 tego układu z mocą natychmiastową. Również rząd niemiecki odmawia podpisania umowy o takimże charakterze dotyczącej Elby. Od tej chwili ustaje współpraca dalsza Niemiec z wersalskimi komisjami do spraw żeglugi rzecznej.** Pełnomocnictwa delegatów Niemiec w tych komisjach z dniem dzisiejszym wygasają.

Jednocześnie rząd niemiecki komunikuje o wprowadzonym przezeń zarządzeniu. Żegluga na rzekach znajdujących się w granicach Niemiec jest otwartą dla wszystkich państw znajdujących się na stopie pokojowej z Rzeszą Niemiecką. Nie będą czynione żadne różnice w traktowaniu **statków** obcych i niemieckich.

Sąd gdański zaatakował prasę polską

Warszawa, 14. 11. (Telef.) Z Gdańska donoszą o niezwykle znamiennych motywach wyroku, w którym **sąd gdański skazał dwu Polaków na kary po 6 miesięcy więzienia za rzekome znieważenie godeł Rzeszy Niemieckiej w Hali Sportowej w Gdańsku. Sąd w motywach zaatakował w sposób bardzo ostry niezależną prasę polską** i oświadczył, że skazani są właściwie ofiarami prowadzonej od wielu tygodni bezkarnej nagonki na łamach prasy polskiej przeciwko senatowi gdańskiemu. — Uwzględniając tę właśnie okoliczność sąd wydaje — mówią motywy — tak łagodny wyrok za znieważenie godeł Rzeszy Niemieckiej.

Odebranie praw. publicznych dwu gimnazjom niemieckim

Poznań, 14. 11. (Telef.). Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym zakomunikowano dyrekcji gimnazjum niemieckiego im. Schillera w Poznaniu decyzję Ministerstwa Oświaty o cofnięciu temu gimnazjum wszelkich praw publicznych. Powodem tej decyzji jest niedostateczna selekcja i pewne nieformalności przy przyjmowaniu uczniów do szkoły.

Podobną decyzję wydało Ministerstwo Oświaty w stosunku do gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu. Wspomnianemu gimnazjum jednak prawa publiczne jedynie uszczuplono.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 14. 11. (PAT). W ciągu pierwszej dekady listopada **zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milion. zł. do 373,4 mil. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś wzrósł o 2,5 mil. do 22,2 mil. zł.**

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15,7 do 36,3 milion. zł., pozycje inne aktywa i inne pasywa uległy wzrostowi, pierwsza o 4 i pół miliona. do 209,4, druga zaś o 2,1 do 333,4 milion. zł. **Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 62,2 do 249,3 milion. zł. Obieg biletów bankowych spadł o 53,5 milion. zł. do 1,037.3 milion. zł.** Pokrycie złotem wynosi 31,47 procent. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Komornik skazany na 6 lat więzienia

Wilno 14. 11. (PAT). Dziś zapadł wyrok w wileńskim Sądzie Okręgowym w sprawie komornika Stef. Wojciechowskiego, oskarżonego **o 447 przywłaszczeń i uchybień**, których dopuścił się **w ciągu kilku lat**. Ogólna suma nadużyć sięga ponad 12000 zł. Oprócz skarbu państwa poniosło straty wiele instytucyj i osób prywatnych. **Sąd wymierzył mu łączną karę 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.**

Dekoracja krakowskiej Almae Matris

Nasza krakowska „Alma Mater" ma dziś prawdziwe swoje święto. Minister W. R. i O. P., prof. W. Świętosławski, wręczy jej order „Odrodzenia Polski" w uznaniu — jak brzmi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej — jej „bezcennych zdobyczy w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń".

Jest to święto także całego narodu. Wszyscy mamy obowiązki względem krakowskiej „Alma Mater". Wszyscyśmy coś od tej „Matki Żywicielki" wzięli. Niektórzy z nas bezpośrednio, inni pośrednio. Ale wszyscyśmy brali.

W chrześcijańskim języku Europy dwie są instytucje określone mianem — Matki: Kościół Katolicki i Uniwersytet... „Mater Ecclesia" i „Alma Mater". Bo obydwie pełnią w społeczeństwie rolę podobną do roli matki w rodzinie. Jedna kształtuje charaktery, druga rozjaśnia umysły. Jedna zabiega o poziom obyczajowy narodu, druga prowadzi go na coraz wyższe szczyty poznania.

Dzień dzisiejszy jest do pewnego stopnia spłaceniem długu krakowskiej „Almae Matri", matce polskiej nauki i strażniczce tradycyj patriotycznych. Spłaceniem długu przez cały naród, w którego imieniu występuje przedstawiciel rządu.

ZASŁUGI DLA NAUKI.

Uniwersytet Jagielloński — lub Akademia Jadwigi, według słusznego uzupełnienia Wiszniewskiego — powstał jako instytucja przeznaczona do rozpalenia ogniska wiedzy w Polsce. I ten cel osiągnął.

Jako jedyny przez długi czas polski uniwersytet rzuciła krakowska wszechnica podwaliny pod gmach polskiej nauki. W jej murach powstały: polskie prawoznawstwo, — polska nauka lekarska (pierwsze studia kliniczne z początkiem w. 16) — polskie studia humanistyczne, — teologiczne... Każda dziedzina polskiej nauki swoimi korzeniami związana jest z krakowską wszechnicą z niej bierze swój początek. Z niej też słońce wiedzy promieniowało na cały kraj przez „kolonie akademickie", rozbudowę szkół różnego typu, publikacje naukowe, przyciąganie młodzieży i t. d.

Miał nasz uniwersytet świetne okresy rozwoju. Opromieniły go nazwiska Włodkowica i Kopernika... Ściągał młodzież nawet z zagranicy. Sołtykowicz stwierdza, że już w II połowie XV wieku przybywali do Krakowa na studia uczniowie z Bawarii, Czech, Frankonii, Szwabii, Szwajcarii, Turyngii, Hesji, Saksonii, Szwecji, Śląska, Węgier. Nawet z Włoch...

Były okresy upadku Uniwersytetu. Wiek 18 i początki w. 19... Ale trudno, by jeden człon organizmu narodowego był zdrów, gdy cały organizm jest chory.

Był to zresztą przejściowy okres. Z chwilą zmiany polityczno-narodowych warunków. Uniwersytet Jagielloński podjął pierwotny swój lot i jest mu wierny. A kiedy po wojnie Naród odzyskał wolność i począł formować nowe wszechnice, krakowski Uniwersytet spełniając obowiązki „Almae Matris" słał znakomite swoje siły do nowych ognisk wiedzy i bezpośrednio współdziałał przy ich rozpalaniu.

Lecz zasługi dla nauki nie wyczerpują wszystkich zasług Uniwersytetu krakowskiego.

SZKOŁA NARODOWEJ GODNOŚCI.

W r. 1851, wnet po włączeniu Krakowa w organizm państwowy Austrii, przybył do naszego miasta cesarz Franciszek Józef I. Witać go mieli m. in. i profesorowie Uniwersytetu. Do dziś jeszcze krąży w podaniu Krakowian pamięć tego wydarzenia. Wbrew bowiem „protokołowi" zjawili się profesorowie u cesarza w starych, tradycyjnych, togach, a nie w uniformach urzędniczych. Była to milcząca manifestacja polskości i patriotyzmu. Pierwsza i nie ostatnia.

W r. 1860. Uniwersytet wysłał delegację profesorów z Dietlem na czele do Wiednia z żądaniem polskich wykładów. I żądanie zostało spełnione.

Im bliżej było wielkiej wojny i Niepodległości, tym większą rolę odgrywał Uniwersytet jako ognisko — nie tylko nauki, lecz i — miłości ojczyzny.. Skupiał coraz większe rzesze młodzieży z całej polskiej ziemi. Nie było granicznych kordonów dla naszego Uniwersytetu. Obok Jarochowskiego z Poznania kształcił się tu Wańkowicz z Białej Rusi. Obok „warszawiaka" — ślązak.

Uniwersytet Jagielloński, wyposażony w dodatku w znakomite siły naukowe, był wówczas widomym śladem niezniszczalności polskiego ducha i ogniskiem patriotyzmu. Było w jego murach nieraz gorąco. Młodzież ogarniały nieraz prądy kolidujące z tradycją narodu. Nie zdołały jednak zniweczyć ducha prawdziwie polskiego. Każde wydarzenie narodowe mobilizowało i młodzież i profesorów w zgodnym rytmie patriotyzmu. Dość wspomnieć udział Uniwersytetu w proteście przeciw pokojowi brzeskiemu w r. 1918.

UZNANIE.

Dziś na piersiach tej „Almae Matris" zawiśnie order „Odrodzenia Polski". I na piersiach jej zasłużonych mistrzów. Uroczystość to będzie tylko „rodzinna", o skromnych rozmiarach. Jesteśmy jednak przekonani, że cały naród będzie duchowo przytomny aktowi dekoracji, którego dokona p. minister Świętosławski. Wszyscy bowiem, bez wyjątku, coś tej „Almae Matri" zawdzięczamy. Wszyscyśmy od tej „Matki Żywicielki" coś wzięli. Wszystkim nam w dniu dzisiejszym piersi rozpiera duma i wdzięczność. Duma z powodu zasług „Almae Matris" dla nauk, — i wdzięczność dla niej za dobra kultury, które nam hojnie rozdawała.

J. P.

Przegląd prasy...

„Etatyzm solidarny"

W tygodniku „Prosto z mostu" czytamy:

„Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Peretiatkowicz wygłosił na zjeździe prawników polskich w Katowicach odczyt, w którym bardzo poważnie rozstrząsał konstytucję majową i w rezultacie doszedł do wniosku, że ustrój Polski opiera się na solidaryźmie elitarnym. Nam się wydaje, że bliższe prawdy byłoby sformułowanie nie: **solidaryzm elitarny**, ale **elitaryzm solidarny**. Tu tkwi jądro rzeczy".

P. Koc jednak dalej „pracuje"...

W toruńskiej „Obronie Ludu", redagowanej przez prezesa NPR., p. Popiela, znajdujemy ciekawe informacje, iż pułk. Koc rzekomo dalej pracuje **nad tworzeniem nowego obozu politycznego.** „Obrona Ludu" zapewnia, że na ten obóz mają się złożyć 4 „sektory": chłopski, robotniczy, mieszczański i młodzieży.

„Najdalej stosunkowo — zapewnia organ NPR. — posunięta jest praca nad przygotowaniem „sektoru" wiejskiego. Tutaj były do przełamania stosunkowo największe trudności ze względu na konieczność wyboru między różnymi grupami chłopsko-„sanacyjnymi". Ostatecznie wyboru tego dokonano! Wybór padł na... „kadzichłopów", tj. grupę dawnego Stronnictwa Chłopskiego, kierowaną przez b. posła, a dziś inspektora samorządowego, Andrzeja Walerona. Ten ostatni jest obecnie głównym doradcą p. Koca w sprawach chłopskich. Jego „adiutant", b. poseł Wyrzykowski ma być od polityki usunięty, za cenę bardzo intratnej posady. Jak z tego widać, poświęcono nie tylko grupę ludową b. BBWR z Kielakiem na czele, a także i b. „wyzwoleńców" z grupy senatorów: Roga i Malinowskiego".

Sensacyjnie brzmią zapewnienia „Obrony Ludu" w sprawie „sektora robotniczego".

„...Tutaj — pisze — **decyzja zasadnicza idzie w kierunku oparcia się o żywioły... socjalistyczne. Bierze się pod uwagę, że możliwymi jakoby do pozyskania dla pracy „sektoru", są byli posłowie: Kwapiński (prezes socjalistycznego związku robotników rolnych) i Kuryłowicz (prezes związku kolejarzy)".**

„Kurier Poranny" i „Robotnik" w zgodzie

„Kurier Poranny" zamieszcza wywiad z b. posłem PPS. p. Stańczykiem. P. Stańczyk jest bardzo zadowolony ze stanowiska rządu w sprawie 6 godzinnego dnia pracy w górnictwie. Dlatego p. Stańczyk był przeciw strajkowi:

„Z rozmowy z panem premierem gen. Sławoj-Składkowskim nabrałem przekonania, że rząd jest zdecydowany w drodze ustawodawczej przeprowadzić skrócenie czasu pracy w górnictwie. Gdybym takiego przekonania nie miał, nie byłbym przemawiał na kongresie za odwołaniem strajku".

Równocześnie „Robotnik" bierze „Kurier Poranny" w obronę przed atakami „reakcji".

„W tej chwili prowadzony jest atak koncentryczny na „Kurier Poranny". Konserwatyści „sanacyjni" wspierają prasę „narodową" i odwrotnie. Prasa klerykalna robi ze swojej strony, co może. Każdy „człowiek z ubocza" widzi, że chodzi tu o kampanię zorganizowaną".

A Związek Nauczycielstwa Polskiego? a „Płomyk"! Przecie to jest znowuż zorganizowana nagonka, prowadzona wbrew prawdzie i wbrew logice, choćby najbardziej elementarnej".

Możeby „Robotnik" zechciał jeszcze wziąć naczelnego publicystę „Kuriera Porannego", p. W. Rzymowskiego, w obronę przed zarzutami „reakcji" o plagiowanie Russela? Toby było ciekawe!

Warszawska prasa zwróciwszy uwagę na te serdeczne stosunki między „Kurierem Porannym" i „Robotnikiem" pisze, że to zapowiada „flirt" pewnych kół rządowych z PPS. Jest to mało prawdopodobne. Wątpimy, by w dobie walki z komunizmem ktoś rozsądny mógł ryzykować współpracę z — socjalizmem!

Pogłoski o jakimś niezwykłym ekspose rządu

Lwowski organ rządowy „Dziennik Polski", zapowiadając bliskość sesji zwyczajnej parlamentu, pisze:

„W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że na początku sesji **Premier lub Wicepremier wygłosi przemówienie wybiegające daleko poza ramy przeciętnych ekspose każdego rządu, wygłaszanych przy tej okazji.** Koła polityczne spodziewają się, iż w przemówieniu tym będą zawarte wytyczne zarówno co do spraw politycznych wewnętrznych, jak i ogólno-gospodarczych. Do tego ewentualnego przemówienia przywiązuje się tutaj kolosalną wagę".

Spór o prezesów Bratnich Pomocy

„Kurier Poranny" oburza się na prezesów Bratnich Pomocy z Uniwersytetu warszawskiego, Politechniki i Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego za to, że — jak brzmi ich pismo, które ogłosił „Goniec Warszawski" — wzięli udział w uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi-Śmigłemu po upewnieniu się, że uroczystość będzie miała „ściśle wojskowy", a nie polityczny, charakter.

„Cel — pisze „Kurier Poranny" — publikowania tego niesłychanego komunikatu nazajutrz po uroczystościach!... Mimo frazesów, bardzo powściągliwych zresztą i dyplomatycznych, o stosunku do armii, trudno oprzeć się wrażeniu, że pp. prezesi wydali ów komunikat, aby usprawiedliwić przed rzeszami swych politycznych komilitonów wzięcie udziału w uroczystościach. Aby się z tego faktu wytłumaczyć. Jak niesłychanie demoralizujące i niszczące jest działanie na młodzież wpływów endecji i różnych z niej zrodzonych „ideologicznych" potworków".

Dla jasności sytuacji trzeba dodać, że w tych dniach „Polska Zbrojna" napiętnowała „Kurier Poranny" za zamieszczanie utworów zwracających się przeciw pogotowiu obronnemu państwa. Teraz „Kurier Poranny" chce się zrehabilitować....

Węgrzy

za granicami ojczyzny

Bukaresztański „Universul" zamieścił w tych dniach ciekawy artykuł swego naczelnego publicysty Romulusa Seiszanu, poświęcony ostatniej mediolańskiej mowie premiera włoskiego a głównie tej części, w której „Duce" mówił o Węgrzech. Autor pyta: „Skąd Mussolini wziął 4 miliony Węgrów, których traktat trianoński przydzielił do państw sąsiednich?"... — Seiszanu przytacza następnie wyniki spisów ludności na Słowaczyźnie, na Rusi Podkarpackiej, w b. Siedmiogrodzie, w Chorwacji i Słowenii, oraz w Burgenlandzie i dochodzi do cyfry 1.991.461 Węgrów. A choćby nawet do tej liczby dodało się siedmiogrodzkich Szekelów, którzy są tylko zmadziaryzowanymi autochtonami, to i tak liczba Węgrów i zmadziaryzowanych, wynosi 2.543.806, czyli że do liczby 4 milionów, przytoczonej przez Mussoliniego, brakuje jeszcze 1.456.194.

Seiszanu zajmuje się dalej oświadczeniem Mussoliniego, że traktat trianoński wyrządził Węgrom krzywdę, która musi być naprawiona jak najprędzej. „I to twierdzenie — ciągnie Seiszanu — jest tylko propagandowym hasłem, które sprzeczne jest z faktyczną sytuacją przed wojną światową i po zawarciu pokoju w Europie środkowej". Przedwojenne Węgry były — pisze — takim państwem, w którym naród węgierski, choć był w mniejszości, jednak panował nad innymi narodowościami. Wystarczy tylko otworzyć atlas wydany przez **włoski** instytut geograficzny Agostini-Novara z roku 1916. W tym to atlasie **włoskim** m. in. mówi się:

„Dziś, po upływie przeszło 1000 lat, państwo węgierskie przedstawia tak samo jak dawniej chaos narodowościowy. Otoczeni narodami nieprzyjacielskimi. Madziarzy chlubili się jednością polityczno-narodową, która nigdy nie była niczym innym jak tylko fikcją konstytucyjną".

W tymże atlasie **włoskim** z roku 1916 o Rumunii czytamy:

„Aspiracje narodowe Rumunów siedmiogrodzkich, cierpiących pod brutalną hegemonią węgierską, były główną i decydującą przyczyną udziału Rumunii w wojnie światowej. Przez swe wystąpienie przeciw państwom centralnym naród rumuński potrafił odnowić swą jedność narodową, jaką wytworzył Rzym dzięki swym podziwu godnym zdolnościom asymilacyjnym".

Obecnie ten sam Rzym, który wzmocnił łacińskość w Karpatach — zaznacza autor — popiera Węgrów. Ani przeszłość, ani współczesność nie usprawiedliwia tej polityki rewizjonistycznej Rzymu, której ostrze może kiedyś skierować się przeciw jego własnym interesom.

W związku z tą dyskusją warto zarejestrować echo, którym się słowa Mussoliniego odbiły na bruku paryskim. Jest nim list, znakomitego geografa, prof. J. Ancel. W liście tym uczony francuski prostuje przesadną statystykę ludności węgierskiej, żyjącej poza granicami państwa węgierskiego, na którą odwoływał się Mussolini. List ten skierował p. Ancel do redakcji dziennika „Temps". Brzmi on w sposób następujący:

„Pozwoli Pan, abym wraz z czytelnikami „Tempsu" jął się szukania owych czterech milionów Węgrów, którzy zdaniem Mussoliniego żyją poza granicami węgierskimi. Węgrzy sami mówią tylko o trzech milionach. W roku 1928 nasz wielki lingwista Meillet i jego współpracownik Tesnière przeprowadzili ścisłe obliczenia. Zredukowali liczbę węgrów anektowanych w roku 1920 na 2 i pół miliona, a mianowicie: 745.000 w Czechosłowacji, 472.000 w Jugosławii i 1.326.000 w Rumunii (z tego 538.000 Szekelów, którzy zamieszkują kąt między Karpatami, a więc bardzo daleko od nie-

ny węgierskiej). Od tego jednak czasu cyfry te na skutek emigracji uległy zmniejszeniu. Z drugiej strony nie można zapominać, że według danych autorów niemieckich. których nie można wcale podejrzewać. w granicach przedwojennych Węgier żyło 5,380.000 Słowian. 2.949.000 Rumunów, 2,037.000 Niemców a tylko 10,050.000 Węgrów, t. j. tylko 48% ogółu ludności".

Tak się przedstawia sprawa 4 milionów Węgrów w oświetleniu publicysty rumuńskiego i francuskiego uczonego.

Radio.

PROF. IGNACY CHRZANOWSKI O SIENKIEWICZU. Dnia 15 XI, w niedzielę o godz. 15, w „Dwudziestą rocznicę śmierci Sienkiewicza" przemawiać będzie Ignacy Chrzanowski, prof. U. J., podkreślając zasługi nieśmiertelnego twórcy „Trylogii", jako bojownika rycerskiej Polski. która w ostatnich dziesiątkach ubiegłego wieku na tle epoki pracy „organicznej" i pozytywizmu nie była hasłem popularnym. Prelegent poruszy również modną obecnie sprawę odbronzowywania talentu Sienkiewicza jako powieściopisarza historycznego i batalisty.

LUDWIK SOLSKI — JAKO KS. PIOTR SKARGA. W związku z uroczystościami ku czci księdza Skargi. jakie odbywały się w bieżącym roku — P. Radio nadaje szereg audycyj poświęconych wielkiemu kaznodziei. Na wiosnę nadano słuchowisko Miłaszewskiego pt. „Pokłon za zwycięstwo", oraz transmisję uroczystości warszawskich poświęconych ks. Skardze. Zakończeniem tych audycyj w radio będzie fragment „Kazań Sejmowych" w wykonaniu nestora aktorstwa polskiego L. Solskiego. Audycja ta utrwalona na płytach dla archiwum P. Radia i zaopatrzona komentarzem autora książki „Ku czemu Polska szła" — A. Górskiego, nadaną będzie dn. 15 bm. o godz. 16.30.

„SPÓŁDZIELCZOŚĆ A BEZROBOCIE". W miastach naszych mamy ponad 300 tysięcy bezrobotnych, a na wsi kilka milionów. Czy nie mogliby oni pójść w ślady bezrobotnych we Włoszech, którzy zorganizowali się w spółdzielnie pracy i budują domy, szosy. przeprowadzają melioracje, a nawet podejmują się tak wielkich robót jak budowa linii kolejowej. Oparcie się o spółdzielnie pracy umożliwia państwu i instytucjom społecznym rozszerzenie ich działalności gospodarczej, obliczonej na pożytek społeczny. przyczynia się do likwidacji bezrobocia i stanowi bardzo ważny środek poprawy stosunków socjalnych tak na wsi, jak w mieście. Zagadnienie to omówi (ze Lwowa) w swej pogadance inż. dr. Jan Sondel dnia 15 bm. o godz. 2.25.

„WYRWICZ NIE LUBI MÓWIĆ DO MIKROFONU". Wbrew jednakże tej plotce w Rozgłośni krakowskiej prawdopodobnie uda się dyskretnie wstawić mikrofon do nowo-otwartej kawiarni „Palace". aby w niedzielę między godz. 19.20 a 20 podsłuchać o czym będzie mistrz humoru mówił do zebranych w kawiarni gości. Tej transmisji sekundować będzie zespół orkiestralny.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

1364 — 1936

„Niech więc będzie nauk przemożnych perłą. oby wydawała męże dojrzałością rady znakomite. ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe. Tam niech będzie wylewne źródło, z którego pełności mogliby czerpać wszyscy, wyzwolonymi naukami napoić się pragnący" — takie słowa czytamy w dokumencie erekcyjnym Akademii krakowskiej, wystawionym 12 maja 1364 r. przez Kazimierza Wielkiego. A dalej: „...niechaj zjeżdżają się swobodnie i bezpiecznie wszyscy mieszkańcy Królestwa naszego i krajów przyległych, ale i inni z różnych części świata, którzy pragną nabyć przesławną perłę wiedzy".

Był to wówczas okres powstawania pierwszych uniwersytetów w Europie środkowej. Kazimierz Wielki fundując krakowską Akademię szedł za przykładem cesarza Karola VI. który w r. 1348 założył uniwersytet w Pradze. Dzisiejszy Uniwersytet Jagielloński był więc drugą z rzędu wszechnicą w Europie środkowej. Po niej powstały uniwersytety w Wiedniu (1365) i w Pecs na Węgrzech (1367).

Już w roku 1351 posłał Kazimierz W. Floriana Mokronowskiego do Włoch, by tam zapoznał się z organizacją uniwersytetów włoskich. Statut wszechnicy Kazimierzowskiej został oparty na wzorach uniwersytetów w Padwie i w Bolonii. Starania u papieża o pozwolenie na założenie uniwersytetu, których ślad wyraźny znajdujemy w znanej suplice króla do papieża Urbana V. uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Nie uzyskano tylko pozwolenia na otwarcie najważniejszego wydziału, wydziału teologicznego. Powstał więc uniwersytet trójwydziałowy, z fakultetami prawa, medycyny i fiozofii. Na studium prawa położono za przykładem włoskim nacisk największy. przy czym chodziło tu królowi nie tylko o rozwój nauk prawniczych. ale i o kształtowanie poglądów politycznych w duchu jednolitej i silnej władzy monarszej.

Założenie uniwersytetu było dziełem o niezwykłej doniosłości, gdyż wprowadziło Polskę do szeregu narodów kulturalnej Europy. Niestety po śmierci Kazimierza Wielkiego wszechnica krakowska zamarła na lat 30.

Wskrzeszenie wszechnicy krakowskiej jest zasługą Jadwigi. Jeszcze za swego życia wyjednała ona u Bonifacego IX pozwolenie na powstanie również wydziału teologicznego. a umierając przekazała mu ostatnią swą wolą prawie cały swój osobisty majątek. Wykonawcy testamentu: Jaśko z Tęczyna i Piotr Wysz, zakupili przy ul. św. Anny domy dzisiejszej Biblioteki Jagiellońskiej, a Jagiełło wydał przywilej. zapewniający podstawy materialne wszechnicy na przyszłość. Uniwersytet zorganizowano na odmiennych aniżeli w roku 1364 podstawach. nie na wzór włoski, lecz na wzór uniwersytetu paryskiego.

Wiek XV i początek XVI. to najświetniejszy okres uniwersytetu krakowskiego. Kwitną nauki prawnicze i matematyczne, zjeżdżają się uczniowie ze wszystkich krajów sąsiednich. Profesorowie mają możność na licznych soborach zetknąć się z najwybitniejszymi umysłami ówczesnej Europy. Uniwersytet żyje problemami interesującymi cały świat, bierze udział w dyskusjach teologicznych i w walce katolicyzmu z husytyzmem. Życzliwą opieką otacza uniwersytet zarówno Zbigniew Oleśnicki, jak i Kazimierz Jagiellończyk. Działają na wszechnicy tacy mistrzowie, jak Jakub z Paradyża, Jan Dąbrówka, Stanisław ze Skalmierza, Benedykt Hesse. Jan Elgot, Tomasz Strzempiński, Marcin z Żurawicy. Maciej Miechowita i wreszcie słynny nauczyciel Kopernika, Wojciech z Brudzewa i Sędziwój z Czechla. Prądy humanistyczne zaznaczyły się na uniwersytecie u schyłku XV wieku w związku z pobytem w Krakowie zaprzyjaźnionego z Kallimachem humanisty niemieckiego Konrada Celtesa.

Od końca XVI wieku zaczyna się upadek uniwersytetu. Tarcia i walki religijne oraz rywalizacja ze szkołami jezuickimi jeszcze go pogłębia. Odrodzenie uniwersytetu przeprowadza ks. Hugo Kołłątaj, który z ramienia Komisji Edukacji Narodowej zjeżdża w roku 1777 do Krakowa. Zreorganizował on uniwersytet gruntownie, zmieniając jego statut. plan nauk. system nauczania, profesorów, a nawet język wykładowy z łaciny na polski.

Za czasów zaborów uniwersytet początkowo podupadał. Podźwignął się za czasów Wolnego miasta Krakowa (1815—1846), a świetnie począł się rozwijać od czasu przywrócenia wraz z autonomią Galicji polskich praw językowych. Ostatnie lat 30. to wspaniały rozkwit Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako ogniska nauki i kultury polskiej na obszar najpierw wszystkich trzech zaborów, a obecnie całego odrodzonego państwa.

L.

Humor.

Uzdolniony. — Syn pański jeszcze na uniwersytecie?

— Już nie, założył przed kwartałem księgarnię.

— Ma w tym kierunku zdolności?

— Przypuszczam, bo jak do szkoły jeszcze chodził, to zawsze swe książki sprzedawał.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, DNIA 16 LISTOPADA 1936

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy; 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; g. 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.; 17 Odczyt; 17.15 Koncert tria gitarzystów; 17.50 Odczyt; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19 Audycja Związku oficerów rezerwy R. P.; 20.10 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P. R.; 20.10 „Juliusz Cezar" — opera w 3-ch aktach (z Poznania): W przerwie I: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna; W przerwie II: Recytacja. 22.40 Programy lokalne; 23—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 14 Lokalne wiadomości sportowe; 14.05 Koncert popularny z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka lekka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 22.40 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 12.03 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Piosenki z płyt; 15.55 Pogadanka społeczna; 15 Arie operetkowe z płyt; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.40 Pogadanka; 22.10 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Płyty; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Płyty; 18.20 Felieton sportowy; g. 18.30 Płyty; 18.45 Program na jutro; 22.10—23.30 Muzyka z płyt.

Warszawa (1339 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 15.15 Koncert; 15.35 Audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 22.10 Muzyka taneczna z płyt.

J. F. PREUSSNER.

Zapomniany orędownik Pomorza

Dziś. gdy czasem myślą sięgamy w przeszłość, ku okresowi kilkuwiekowych naszych walk z Zakonem Krzyżackim o polskość Pomorza, lubimy wierzyć. że rozstrzygnięcie padło na polach grunwaldzkich. — rozstrzygnięcie. jeżeli nawet nie przekonywujące dla reszty Europy. to przecież ostateczne. Zapominamy. że spór. stwarzany coprawda i uporczywie odnawiany przez Zakon. nie zakończył się nigdy. że odżył. zanim jeszcze obeschła dopiero co przelana krew. Nawet zapominamy o tym. że chociaż wojnę wygraliśmy. to pokój przegraliśmy. Brakło nam wówczas pewnej bezwzględności — defekt ten pozostał nam. jako dziedzictwo — przez co sprawa Pomorza. ziemi chełmińskiej i michałowskiej, łącznie z pytaniem: kto powinien zająć Żmudź — wędrowała od jednego trybunału do drugiego. tułała się od jednego rozjemcy do drugiego, aby ją wkońcu rozstrzygnęło samo życie.

Czy wówczas nic nie czyniono dla polskości Pomorza? Oh. nie. Raczej więcej niż kiedykolwiek po tym, łącznie z czasami nam współczesnymi. Cały naród stanął w obronie Pomorza — cokolwiek niestety zapóźno. Tej akcji patronowała **Wszechnica Krakowska** z Pawłem Włodkowicem na czele. Ten dwukrotny rektor (był to zaszczyt. jak i dziś — niemały) wielkiej miary patriota, wielki uczony i żarliwy katolik niemal całe swoje życie oddał jednej sprawie. Bronił aż do upadłego, prawie beznadziejnej wówczas sytuacji. Cała Europa powstała przeciwko Polakom. gdyż nie znała Zakonu z tej strony. z jakiej nam dano go było poznać. Nie znała także nas. Bo czyż mogła nas poznać z niesłychanych. nawet jak na owe czasy. wystąpień Falkenberga, człowieka wychowanego i wykształconego w Polsce, a przecież przepełnionego taką nienawiścią do wszystkiego co polskie? Czyż miała wierzyć tym „psom bezwstydnym", jak Polaków zwał Falkenberg? Czy raczej uwierzyć bądź-co-bądź dobrze znającemu stosunki polskie Falkenbergerowi. głoszącemu zupełną eksterminację Polaków?

Paweł Włodkowic w niełatwej znalazł się sytuacji. Walczyć trzeba było na pióra i języki. zwalczać fałszywe sądy, obojętność i ignorancję. Przede wszystkim załatwić się z Falkenbergem na soborze w Konstancji. Nie uzyskał co prawda potępienia przez sobór dzieł Falkenberga, ale tylko z powodu obowiązującej na soborze procedury.

Zapoznał uczestników soboru z istotnym stanem rzeczy w traktacie „De potestate papae et imperatoris respectu infidelium", w którym dał początek na wskróś nowoczesnemu ujęciu stosunku państwa do dziedziny wiary. „Boć nie jest — pisał — okrucieństwem w Imię Boga karcić przestępstwa"...

Kiedy Sobór w Konstancji nie załatwił przeciągającego się sporu. wybrano na rozjemcę cesarza Zygmunta. Chodziło o rozstrzygnięcie najżywotniejszych interesów Polski z jednej strony. i „być, albo nie być" Zakonu z drugiej. Wielki Zjazd we Wrocławiu miał dać odpowiedź na to pytanie.

Włodkowic. niestrudzony szermierz pojawił się we Wrocławiu dobrze przygotowany. W osobnym piśmie wyłożył wszystkie żądania Polski. przedstawił historyczny przebieg wypadków od pierwszych kroków Zakonu w Polsce. rozważył jego uprawnienia a zakończył zwrotem do sprawiedliwości i bezstronności Zygmunta. Wyrok wypadł całkiem dla nas nie pomyślny. ale też i miara cierpliwości przebrała się teraz w Polsce. Poselstwo założyło protest. król zaś wniósł zażalenie do papieża, domagając się skasowania wyroku i reformy Zakonu, w tym kierunku. aby raz na zawsze ustały najazdy na polskie ziemie. Paweł Włodkowic wydelegowany do Rzymu i tutaj nie miał łatwej pracy. Znowu napisał specjalny traktat: „Ad impugnandum provilegia Cruciferorum", w którym po szeregu rozważań dochodzi do wniosku. że nie cesarz, lecz tylko papież jest mocen wydać orzeczenie w sporze, jako że Zakon papieżowi, a nie cesarzowi podlegał.

Dzięki swej energii mistrz Paweł, pozyskał dla sprawy polskiej wielu uczonych włoskich, a do jego tezy przychyliło się nawet kolegium prawników uniwersytetu w Padwie, przyznając, że tylko papież może orzekać w sporze między Polską a Zakonem.

Negocjacje — jak byśmy je dzisiaj nazwali — trwały długo. nawet za długo, bo wkrótce wybuchła wojna między Polską a Zakonem. Tam zaś. gdzie przemawia miecz, nie ma miejsca na pióro. I znowu powtórzyła się historia. Wojnę wygraliśmy. pokój przegraliśmy. I już tak szło...

Paweł Włodkowic na starość osiadł w klasztorze i tam umarł, nie doczekawszy się ostatecznego załatwienia sporu.

Spór zaś między Zakonem a Polską przeobrażał się w różne formy i trwał. Trwał nawet wówczas kiedy zniknął Zakon. a nawet pamięć po nim.

Trwało i trwa dzieło Włodkowica. jednej z gwiazd Uniwersytetu Jagiellońskiego. który dziś odbiera wyrazy hołdu od całego narodu.

— * —

Szlakiem misjonarza...

Dodatkowe dwie kolumny dzisiejszego numeru poświęcamy sprawie misyjnej. Ks. Dr Król da czytelnikowi historyczny rys udziału Polski w dziele misyjnym. P. Dr Kawecki zaś przedstawi wielki i trudny problem ułożenia stosunków między Kościołem a Abisynią po jej podbiciu przez Włochy.

KS. H. KRÓL, C. M. (Kraków)

Udział Polski w misjach

Słysząc o wielkich zasługach innych narodów dla misyj, czujemy się zawstydzeni, jakobyśmy dla tej wielkiej sprawy nic nie zrobili. W rzeczywistości jednak tak nie jest. I my Polacy, zasługi wobec misyj mamy, choć nie tak wielkie, jak niektóre inne narody. Że zaś nie mamy zasług tak wielkich jak inne narody, spowodowała to przede wszystkim ta okoliczność, żeśmy nigdy nie posiadali kolonij.

MISJA W PRUSIECH.

Udział Polski w misjach możemy upatrywać jako udział państwa polskiego i jako udział w nich poszczególnych jednostek. — Co do udziału Polski w misjach jako państwa, Polska nawróciwszy się sama, wcześnie zaczęła myśleć o nawróceniu innych. Już bowiem drugi władca Polski wysyła misjonarzy do Prus. Misjonarzami tymi są Benedyktyni wraz z byłym biskupem Pragi, Czechem, św. Wojciechem na czele. Chociaż ta wyprawa krótko po przybyciu do ziemi pruskiej skończyła się śmiercią męczeńską św. Wojciecha, misja jednak Prus nie została zaniechana. W kilka lat potem podejmuje ją wraz z towarzyszami przyjaciel i wielbiciel św. Wojciecha, również Benedyktyn jak on i razem z nim w Magdeburgu wychowany, św. Brunon z Kwerfurtu. A chociaż i ten ginie śmiercią męczeńską w roku 1009, żyjący jego współbracia i następcy prowadzą tę misję przez cały następny wiek dalej, jak np. św. Bogumił z klasztoru bobrowskiego. Wprawdzie misja ta po wymarciu później benedyktyńskich misjonarzy na dłuższy czas ustała, wznowili ją jednak w roku 1209 Cystersi z wielkopolskiego klasztoru w Łeknie pod przewodnictwem Chrystiana i Filipa, zakonników tego klasztoru. Misję tę nową w Prusach popierają książęta Konrad Mazowiecki i Leszek Biały, ale jej naczelne kierownictwo złożone jest z polecenia papieża Inocentego III w ręce arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, którego dla tej sprawy mianuje papież delegatem swoim dla Prus. W roku 1215 ustanawia papież osobne biskupstwo dla Prus w Zantirze (między Malborgiem a Grudziadzem) zależne jurysdykcyjnie od arcybiskupa gnieźnieńskiego. Biskupem został poprzednio wspomniany Chrystian. Misji pruskiej się powodzi. Biskup Christian objeżdża swoją diecezję i donosi papieżowi o pomyślnych wynikach pracy ewangelizacyjnej. Zakłada on także z jego polecenia szkołę kształcenia dla Prus własnego duchowieństwa. By Leszek Biały mógł się zaopiekować misjami pruskimi, zwalnia go papież od udziału w wyprawe krzyżowej, organizowanej przez cesarza Fryderyka II. Nad nawracaniem Prus pracują już teraz tylko Cystersi, lecz od roku 1225 także Dominikanie, dla których w tym celu założył klasztor w Gdańsku św. Jacek. Chwilowa reakcja pogaństwa z obawy przed politycznym uzależnieniem Prus powoduje wprawdzie na jakiś czas zastój w pracy misyjnej, ale niedługo potem mogą misjonarze działać znowu swobodnie. Tym czasem Konrad Mazowiecki napadany ciągle przez Prusaków sprowadza w roku 1230 dla obrony przeciw nim zakon niemiecki Krzyżaków. Sprowadzenie zakonu misjom polskim zaszkodziło. Krzyżacy przyszedłszy, myślą mniej o nawracaniu — zresztą nawracanie to prowadzili pod przymusem i mieczem — a więcej myśleli o założeniu na obszarze Prus własnego państwa. Misja polska im przeszkadza, przeszkadza im przede wszystkim wpływowe stanowisko Chrystiana, jako biskupa. Tego biskup postanawiają się pozbyć, chociaż papież, który im Prusy do nawracania przeznaczył, wyraźnie zastrzegł, że zakres ich działania nie ma sięgać na obszary zlecone biskupowi Chrystianowi. Ponieważ biskup ten został w tym czasie przez Prusaków uwięziony, skorzystali z tego Krzyżacy w ten sposób, że gdy wrócił z więzienia nie dopuścili go już do jego biskupstwa. — Biskup Chrystian wnosi skargę do Rzymu. Na to wysyła papież do Prus legata. Legat jednak, ponieważ zachodziły jeszcze inne trudności, z uprawnienia papieża biskupstwo Chrystiana znosi, a Prusy dzieli na 4 diecezje, które później w roku 1255 oddane zostały pod jurysdykcję arcybiskupa ryskiego. Rozumie się, że wobec takiego obrotu rzeczy, nie mogło być mowy o dalszym prowadzeniu misji polskiej i Polska misyj w Prusach zaprzestała.

MISJA POMORSKA.

Oprócz Prus nawraca Polska także Pomorze Prusy nawracała Polska jako kraj obcy, Pomorze zaś jako kraj przez siebie zdobyty. Misję tę zaczął również Bolesław Chrobry. Na kierownika misji uprosił on Benedyktyna Reimborna, którego też później zrobił pierwszym biskupem pomorskim w Kołobrzegu. Misja ta szła ciężko. Twardzi bowiem poganie pomorscy przyjmowali niechętnie znienawidzoną przez siebie wiarę chrześcijańską i czekali na sposobność, by ją zrzucić. To też gdy Bolesław Chrobry umarł zrzucili z siebie nie tylko wiarę, ale nawet poddaństwo polskie. kołobrzeskie zaś biskupstwo przestało istnieć. Właściwym krzewicielem wiary chrześcijańskiej na Pomorzu jest dopiero w sto lat później Bolesław Krzywousty, kiedy kraj ten po raz wtóry dla polskiej korony zdobył. Na własne prośby został wtedy przez Bolesława Krzywoustego na nawracanie Pomorza wysłany biskup Bernard pochodzący z Hiszpanii. Obrał jednak do nawracania metodę nieodpowiednią. Występował on wraz z swymi towarzyszami bardzo ubogo i boso. Ta metoda nie mogła trafić do przekonania bogatych pogan potężnego wówczas handlowego miasta Julina, dokąd przybył Bernard. Pomorzanie wyobrażali sobie zwiastunów Boga Najwyższego, o którym misjonarz mówił, jako wspaniałych książąt. Wyśmiali więc biskupa Bernarda i jego towarzyszy i z kraju wypędzili.

Wobec nie udania się tej wyprawy musiał się Bolesław obejrzeć za innymi misjonarzami. Wybór jego padł na Ottona, biskupa Bambergu, którego znał dobrze jako swego wychowawcę i nauczyciela. Biskup Otton zaproszenie króla przyjął i odbył na Pomorze dwie wyprawy, w roku 1124 i 1128, w ciągu których, znaczną część tego kraju nawrócił. Otton występował wszędzie w wspaniałym orszaku i tym podbijał sobie pogan. Jeszcze przed wysłaniem biskupa św. Ottona planował także Bolesław Krzywousty założenie biskupstwa w Julinie (późniejszy Wolin), które chciał uczynić hierarchicznie zależnym od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, podobnie jak to uczynił Bolesław Chrobry z biskupstwem kołobrzeskim i biskupem pragnął widzieć Wojciecha swego kapelana. Do założenia jednak biskupstwa w Julinie przyszło dopiero w 2 lata po śmierci Bolesława Krzywoustego w roku 1140. Biskupem Julina został rzeczywiście Wojciech, ale to biskupstwo przeniesione zostało w roku 1175 do Kamienia i uczynione zależnym od arcybiskupa magdeburskiego. O późniejszych losach biskupstwa kamieńskiego wiemy tyle, że w roku 1536 wskutek przejścia ówczesnego bisupa Manteufla na protestantyzm biskupstwo to przestało isnieć. Jakiemikolwiek jednak były losy późniejsze Pomorza, w historii to wiadomym pozostanie, że Pomorze nawróciła Polska.

LITWA, RUŚ, MOŁDAWIA.

Poza Prusami i Pomorzem sięga Polska swoją akcją misyjną jeszcze do innych krajów. Wysyła ona misjonarzy na Ruś i do Jadźwingów, nawraca Litwę i Żmudź. Na Rusi prowadzi dzieło nawrócenia z polecenia Bolesława Chobrego znany nam już św. Bruno z Kwerfurtu. Wysyła go tam Bolesław jeszcze przed jego pracą misyjną nad Prusakami, kiedy z powodu zamieszek politycznych droga do misji pruskiej nie była jeszcze otwarta. Św. Brunonowi udaje się dokonać pewnych nawróceń także wśród Pieczyngów. Na tę samą Ruś wysyła później Bolesław również nam już znanego biskupa Reinborna, gdy ten doznając niepowodzenia w swojej misji pomorskiej zmuszony był wrócić do Polski. Później w XIII wieku pracują na Rusi Franciszkanie i Dominikanie, zwłaszcza najruchliwszy z misjonarzy dominikańskich św. Jacek. Misja ta poważniejszych korzyści nie przyniosła. Ograniczyć się bowiem musiała tylko do opieki nad rozrzuconymi po całej Rusi katolikami łacińskimi; w nawracaniu zaś schizmatyków doznała przeszkód ze strony tamtejszych książąt. Jadźwingów próbuje nawrócić Kazimierz Mazowiecki i Bolesław Wstydliwy. Udaremniają jednak ich zabiegi napaści na ten kraj Zakonu Krzyżackiego. Najchwalebniejszym dziełem pracy misyjnej Polski jest nawrócenie Litwy, którego dokonuje Jadwiga i Jagiełło

Także Żmudź została pozyskana dla Kościoła. Zasługę w tym względzie ma Jagiełło wraz z Witołdem, którzy wspólnie zbożnego tego dzieła dokonali.

Do ewangelizacyjnej pracy Polski zaliczyć jeszcze należy misje w Mołdawii. Misje te zaczęli już za czasów Kazimierza W. Franciszkanie. Jeden z nich, Andrzej z Krakowa, został nawet w r. 1370 biskupem w nowozałożonej stolicy biskupiej w Serecie. W XVI wieku i następnie apostołują na Mołdawii Bernardyni, a przede wszystkim Jezuici. Misje mołdawskie, podobnie jak misje na Rusi, miały na celu doprowadzenie tamtejszych schizmatyków do unii i opiekę nad osiadłymi na Mołdawii katolikami łacińskimi. Gorliwie misje te popiera arcybiskup lwowski Solikowski, interesuje się także nimi i poleca misjonarzy hospodarowi Zygmunt III. Także późniejsi królowie (August II i Stanisław August) uwagę im swoją poświęcają. Mimo jednak dużego nakładu sił i starania, wielkich owoców misje te przynieść nie mogły. Pracę bowiem misjonarzy przerywały często kraj ten nawiedzające wojny, walki o tron hospodarski i zmiany w zwierzchnictwie nad krajem. Z tych też zapewne przyczyn biskupia stolica serecka po przeniesieniu jej po niedługim czasie do Bákowa (Bacau) nie była obsadzona prawie przez cały wiek XVI. Misjonarze jednak polscy przetrwali na Mołdawii aż do końca Rzeczpospolitej, choć nieraz ciężko gorliwość swoją opłacać musieli.

Polski misjonarz w starej Persji

Oprócz tej bezpośredniej pracy nad nawracaniem narodów mają królowie polscy jeszcze inną zasługę wobec misyj. Zasługa tą jest protektorat czyli ich opieka nad misjami w Persji, a w pewnej mierze także nad misjami w Turcji. Dziwną wydać się może rzeczą, jak mogła Polska do tego stopnia znaleźć wpływ w obcym i to mahometańskim państwie, że w nim misjami opiekować się mogła. Stało się to w następujący sposób: Polska i Persja miały wspólnego wroga w Turcji. Turcja zagrażała swą zaborczością tak jej, jak Persji. Równocześnie z Zygmuntem III (1587—1632) w Polsce panuje w Persji wielki zdobywca i organizator państwa perskiego szach Abbas I (1587—1628). Szach ten zabiega aż kilka razy o przymierze z Polską, z innymi państwami Europy, a nawet z Papieżem celem pognębienia wspólnego obydwu stronom wroga. Chociaż te przymierza dla różnych przeszkód do skutku nie doszły, podobnie jak nie doszły do skutku naodwrót później przez Polskę, mianowicie przez Władysława IV i Sobieskiego i innych europejskich panujących z szachami zawierane sojusze, to jednak królowie polscy z tego zbliżenia i nawiązania stosunków korzystali dla celów innych. Jednym z takich celów była opieka nad misjami w państwie szachów. Pierwszą okazją do wzięcia pod opiekę misyj w Persji było zjawienie się w Krakowie w r. 1604 trzech Karmelitów włoskich, którzy posłani przez papieża Klemensa VIII zdążali na misje do Persji. Tym Karmelitom daje król Zygmunt III listy polecające do szacha Abbasa I i z tego to faktu wziął początek protektorat królów polskich nad misjami w Persji. Następni królowie już stale misje szachom polecali, czyniąc to przy każdym przez siebie wysłanym poselstwie. Władysław IV postarał się nadto u szacha Abbasa II o osiedlenie się w Ispahanie obok Karmelitów także francuskich Jezuitów. Dwukrotnie poleca misje w latach 1661 i 1666 Jan Kazimierz. Jan III Sobieski funduje z pozwoleniem szacha Sulejmana w Szamachi w r. 1691 dom dla polskich Jezuitów, których poza misjami używa także do posług dyplomatycznych, mianując ich zrazu kapelanami poselstwa polskiego, z czasem rezydentami czyli zastępcami posłów a później nawet rzeczywistymi posłami. Tak samo rezydentami mianował Jezuitów król August II, który ufundował dla nich w r. 1700 drugi dom w Gandzie, w późniejszym Elizabetpolu. Misje pod opieką królów polskich i przy życzliwości szachów rozwijają się pomyślnie. Obok polskich Jezuitów, jak Tomasza Młodzianowskiego, Jana Gostkowskiego, Ignacego Zapolskiego i Tadeusza Krusińskiego pracują już wtedy w Persji także polscy Karmelici: Jan Ciołek Drzewiecki, Aleksander Reuzner i niewiadomego nazwiska Raymund. Od r. 1629 miała Persja biskupa w Ispahanie, z początku zaś wieku XVIII liczyła około miliona katolików, którymi byli nawróceni schizmatycy i ci, co już do Persji jako katolicy przybyli, gdyż nawracanie muzułmanów na katolicyzm było wzbronione. Jednak mimo tego pięknego postępu pracy misjonarskiej, miała się ona nie na długo ostać. W latach bowiem 1736—1747 zapanował w Persji okrutny i dziki władca, jeden z dawnych generałów szachów a przedtem jeszcze herszt bandy zbójeckiej, Nadir, który katolicyzm doszczętnie wytępił. Z wytępieniem zaś katolicyzmu ustał, rozumie się, także protektorat.

OPIEKA NAD CHRZEŚCIJAŃSTWEM W TURCJI.

W pewnej mierze wykonywała Polska także protektorat nad misjami w Turcji. Pod imieniem misyj rozumiemy w ogóle sprawy katolickie w kraju niewiernych. — Nad takimi sprawami miała Polska opiekę w Turcji. Kiedy Sobieski zawierał w roku 1676 pokój z Turkami w Żórawnie, wśród warunków pokoju umieścił dwa artykuły, a mianowicie artykuł IV, że Turcja zaręcza wolność wyznania religii chrześcijańskiej na ziemiach, które jej przypadną tj. na Podolu i Ukrainie, i artykuł VII, że zobowiązuje się do oddania Franciszkanom Grobu Świętego i położy koniec wszelkim stąd powstałym nieporozumieniom. W traktacie zaś pokoju w r. 1678 z Turkami w Konstantynopolu zawartym zastrzega ponownie, że miejsca św. w Jeruzalem i w Betlejem oddane będą Franciszkanom, a wyznawanie religii chrześcijańskiej będzie dozwolone. W pokoju karłowickim w r. 1699 zabezpieczył August II jeszcze raz wolność wyznania chrześcijańskiego. W takim zakresie miała Polska protektorat nad katolikami w Turcji.

Taki był udział Polski w misjach jako państwa. Polegał on na tym, że albo królowie polscy brali na siebie całość starań o nawrócenie jakiegoś kraju, albo też do nawrócenia dopomagali, jak na Rusi i Mołdawii, albo wreszcie brali na siebie opiekę nad misjami w jakimś kraju.

Takie są zasługi królów polskich względem misyj. Ale zasługi wobec misyj jako narodu nie na tym się kończą. Nie tylko, kiedy król wysyłał, wyprawiali się misjonarze polscy na misje, lecz wyjeżdżali na nie także z własnej inicjatywy i osobistej gorliwości. I tak udają się na misje z dawnej Rzeczpospolitej misjonarze polscy do Indyj, do Chin i do Palestyny.

Polscy biskupi w Indiach

W Chinach w XVII wieku pracują Jezuici: Rudomina, Smogulecki i Boym. Smogulecki przysłużył się Chinom także przez swoją znajomość astronomii, za co otrzymał od cesarza list żelazny, że mógł swobodnie podróżować po całych Chinach, czego wszędzie użył do szerzenia wiary. — W XVIII wieku działa w Chinach Jezuita Bąkowski. W Japonii pragnął głosić naukę Chrystusową Wojciech Męciński. Chociaż mu się to nie udało, bo na drugi dzień po wylądowaniu został uwięziony i po sześciomiesięcznym więzieniu umęczony, to jednak należał do misjonarzy polskich, którzy w dawnych czasach na misje się udawali. Zresztą Męciński pracował już kilka lat przed tym w Indiach. W Indiach pracy misyjnej oddawali się w XVII wieku Karmelici Bosi: Mikołaj Kazimierski, Władysław Miliński i Jan Ciołek Drzewiecki, który pracował przed tym w Persji. W XVIII wieku był Karmelita Mikołaj Florencjusz Szóstak nawet biskupem w Indiach, mianowicie w diecezji Verapoly, gdzie okazał wielką gorliwość: podniósł bowiem liczbę kościołów i kaplic i zakładał seminaria duchowne. W Palestynie działał w XVII wieku Karmelita Dorosiewicz.

Na krótko przed rozbiorami nie spotykamy na misjach żadnego polskiego misjonarza. Przerwa ta trwa prawie sto lat. Dopiero przed połową XIX wieku widzimy znowu polskich misjonarzy na terenach misyjnych. Tym razem jako pierwsi wyjeżdżają na misje Kapucyni od r. 1832, a mianowicie Florian Topolnicki, Feliks Studziński i Jan Słowik: wszyscy pracują w Indiach. W r. 1836 wyjeżdża na misje do Mezopotamii, Syrii, Libanu a później do Sudanu angielskiego Jezuita Ryłło, mianowany dla tego ostatniego kraju prowikariuszem apostolskim. Pod koniec XIX wieku udaje się do Indyj Jezuita Michał Twardowski, na Madagaskar dla apostołowania

wśród trędowatych Jan Beyzym, a nad rzekę Zambezi do Rodezji Emanuel Gabriel wraz z towarzyszami. W tych mniej więcej czasach również w Afryce, w dawniejszej kolonii niemieckiej, to jest w zachodnio-południowej Afryce w kraju Namakwa, zaczynają pracę dwaj polscy misjonarze ze zgromadzenia francuskiego Oblatów św. Franciszka Salezego, księża Malinowski i Stanisław Poraj-Królikowski, z których pierwszy zasłużył się tym, że uspokoił w r. 1906 bunt plemienia Herero przeciw Niemcom, drugi zaś rządził od r. 1909 krajem Namakwa jako prefekt apostolski. Obok misyj nad poganami oddają się w tym okresie polscy misjonarze także nawracaniu schizmatyków, a to księża Zmartwychwstańcy w Bułgarii. Chwałą Polski na misjach był w tym czasie arcybiskup Władysław Zaleski, który przez 30 lat t. j. od r. 1884 do 1915 był delegatem apostolskim dla Indyj i jako taki misjom w tym kraju wielce się przysłużył. Jeszcze więcej zasłużył się misjom i większą także chwałę przyniósł Polsce kardynał Ledóchowski, który w roku 1892 mianowany został przez papieża Leona XIII prefektem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i jako taki rządził wszystkimi misjami tej Kongregacji podległymi. Wreszcie dla wspierania misyj założyła Teresa Ledóchowska osobne Stowarzyszenie: Sodalicję Św. Piotra Klawera.

RUCH MISYJNY PO WOJNIE.

Ruch misyjny w Polsce powojennej wzmógł się bardzo. Wyjeżdżają na misje nie tylko dawne zgromadzenia i zakony, które już przed tym na nich pracowały, lecz udają się na nie także zgromadzenia nowe, które po wojnie w Polsce się osiedliły, jak Oblaci Marii Niepokalanej. Misjonarze Słowa Bożego czyli Werbiści, Salezyni i inni. Nie tylko misjonarze śpieszą na misje, lecz także Siostry Misjonarki, jak Siostry Służebniczki, Franciszkanki Marii, Siostry Miłosierdzia czyli Szarytki, Elżbietanki, Urszulanki i inne. Rozszerzył się po wojnie także teren polskich pracowników misyjnych. Podczas gdy dawniej napotkać można było misjonarzy polskich tylko w Azji i Afryce, po wojnie pracują i misjonarze polscy i polskie misjonarki także w Ameryce i na Oceanii (Werbiści na Nowej Gwinei). W ostatnich czasach polscy misjonarze, podobnie jak misjonarze innych narodowości, uzyskali sobie specjalnie przez Stolicę Św. przyznane tereny, gdzie sami rządzą i sami misje prowadzą. Takimi terenami są: prefektura polskich Jezuitów Brokenhill w Rodezji w Afryce, prefektura apostolska polskich księży Zgromadzenia XX. Misjonarzy w Szuntehfu w Chinach i misja samodzielna polskich Bernardynów w Karafuto czyli na Sachalinie japońskim. Wprawdzie także i dawniej rządzili Polacy terenami misyjnymi, mianowicie Karmelita Szóstak diecezją Verapoly w Indiach, a Poraj-Królikowski prefekturą apostolską w kraju Namakwa w Afryce, ale tereny te przydzielone były innym narodowościom; diecezja Verapoly portugalskim Karmelitom, a prefektura Namakwa francuskim Oblatom św. Franciszka Salezego, a tylko przypadkową było rzeczą, że Polacy będący członkami tych zgromadzeń zostali na te stanowiska wyniesieni. Co do liczby pracowników polskich na misjach, to pracuje na nich obecnie księży 140, braci 80, Sióstr Misjonarek 220: razem 440 osób.

Ma więc i Polska znaczne zasługi dla rozwoju chrześcijaństwa w krajach pogańskich. Powojenny zaś ruch misyjny, który ogarnął wielkie rzesze naszego narodu, uprawnia do najlepszych nadziei na przyszłość.

DR. H. KAWECKI (Warszawa).

Islam i chrześcijaństwo w Abisynii

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Abisynii odprawił ostatnio w koptyjskiej katedrze św. Jerzego w stolicy, w Addis Abebie, pierwsze uroczyste nabożeństwo według obrządku rzymsko-katolickiego w obecności wicekróla. Przdstawiciel Kościoła wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym zaznaczył, że rozpoczyna swą działalność duszpasterską w Abisynii na zlecenie Ojca św. i w porozumieniu z cesarzem Etiopii, królem włoskim. Było rzeczą zrozumiałą, że państwo włoskie zgodzi się na tę misję Kościoła katolickiego, który zgodnie z tradycją Włoch odgrywa pierwszorzędne znaczenie w życiu tego kraju dzisiaj. — Tak samo nie ulegało wątpliwości, że władze kościelne, do których należą zagadnienia religijne w Abisynii, wykorzystają sytuację, jak wytworzyła się tam po zmianie politycznej. Z tego jednak wcale nie wynika, że interesy włoskiego Państwa i Kurii Papieskiej pójdą po jednej linii w Abisynii. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na wewnętrzną różnicę obydwu władz, zachodzącą w tym zagadnieniu. Oto uregulowanie sprawy religijnej w Abisynii jest częścią składową polityki włoskiej na tamtejszym gruncie, dla Kościoła katolickiego zaś jest wykonaniem misji Chrystusa Pana, by głosić Ewangelię po całym świecie. Po zaznajomieniu się bliższym z całokształtem tego zagadnienia, nasuwa się wniosek, że zamiary polityczne Włochów nie ze wszystkim pokrywają się z celami i zadaniami, która ma tu Stolica Apostolska.

KRZYŻ I PÓŁKSIĘŻYC.

Różnica ta najjaskrawiej występuje w stosunku do islamu... Islam jest religią, która bez większych porażek mogła się swobodnie dotąd rozszerzać. Wprawdzie uwolniła się od niego Europa, lecz w Azji i Afryce niepowstrzymanie parł do zdobywania nawet tych obszarów, w których ongiś kwitło chrześcijaństwo. Również w dzisiejszych czasach islam ogarnia nowe terytoria. — Wszystkie zaś chrześcijańskie (bez różnicy wyznań) próby misyjne w stosunku do islamu spełzły na niczym. Na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce od tysiąca lat panuje stałe przeciwieństwo między Krzyżem i półksiężycem. Tylko amharyjska Abisynia ostała się przed zalewem islamu. Cesarz Haile Selassie, wykorzystując chrześcijańską tradycje kraju i odwołując się do potężnego duchowieństwa koptyjskiego zdołał w czasie wojny światowej obalić cesarza Lidi Jeassu, sympatyzującego z islamem

Rząd włoski protektorem islamu

Wojna z Włochami osłabiła w każdym razie element koptyjsko-chrześcijański na korzyść słabszego dotad islamu. Haile Selassie mógłby jeszcze stawiać dłuższy czas opór, gdyby przyznał pewne ustępstwa mniejszości mahometańskiej. Zwycięstwo zaś Włoch rozluźniło stosunek władz abisyńskich z kościołem koptyjskim, a z drugiej strony dało większą wolność islamowi. Nie sprawdziło się przypuszczenie wysuwane przez prasę europejską w czasie wojny włosko-abisyńskiej, że po zwycięstwie Włoch, Kościół katolicki otrzyma prawnie uprzywilejowane miejsce, zajmowane poprzednio przez kościół koptyjski. Gdyby się tak stało, to z pewnością katolicyzm mógłby energicznie przystąpić do walki z islamem na całym wybrzeżu somalijskim. To jednak nie nastąpiło. Może jednak stało się lepiej, że Kościół katolicki nie będzie się opierał na siłach światowych tylko na własnej potędze wiary i pełen żywotności zajmie przeciw islamowi miejsce zastygłego w bezruchu kościoła koptyjskiego. Nie wiadomo, czy ta misja Kościoła katolickiego będzie uwzględniona przez władze włoskie. Włosi, jak wiadomo, złączyli administracyjnie posiadane dotąd obszary Erytrei i Somali z nowozdobytym krajem. Na skutek tego zarządzenia, chrześcijanie koptyjscy znaleźli się na całym terytorium w mniejszości. Natomiast Kościół katolicki został powołany do pracy wśród włoskich żołnierzy, robotników i rodzin osiedleńczych, którzy wszyscy wyznają katolicyzm. Dla misyj stanęła droga otworem, zwłaszcza na południowy zachód, gdzie znajdują się jeszcze szczepy pogańskie. Natomiast zdaje się, że Włosi nie życzą sobie, by misje katolickie usadowiły się na południowym wschodzie, na obszarach mahometańskich. „Ustawa o porządku i zarządzie Włoskiej Afryki Wschodniej", gwarantuje bowiem islamowi daleko idącą religijną i kulturalną autonomię. Wszystkie miejsca mahometańskiego kultu, urządzenia i szkoły religijne mają być na całym obszarze włoskiej Afryki wschodniej odbudowane. — Islam zatrzyma swoje własne sądownictwo, nauka na terytoriach mahometańskich ma być udzielana w języku arabskim. Ze względów politycznych Włosi potraktowali islam i chrześcijaństwo w głębi Abisynii równorzędnie Z jednej strony Włosi chcą sobie zapewnić lojalność poddanych mahometan, z drugiej strony zaś zmierzają do tego, by nie powstała jakakolwiek reakcja w łonie tubylczego kościoła koptyjskiego, przeciw nowym rządom. W tej grze interesów politycznych stanowisko Kościoła katolickiego nie jest łatwe. Także z politycznych względów...

PROGRAM GRAZIANIEGO.

Na skutek zajęcia Abisynii Włochy wciągnęły się w orbitę zagadnień i tarć bliskiego Wschodu oraz północnej Afryki. — Ogólna sytuacja uwarunkowana jest rozwojem stosunków w łonie islamu. Włochy czują się obecnie powołane do występowania w obronie islamu przed innymi mocarstwami, jak Anglią i Francją. Podkreślają to stanowisko przy każdej sposobności. Prasa włoska w ostatnich miesiącach wyraźnie wskazuje na posłannictwo Imperium Włoskiego, jako obrońcy islamu: „Włochy są

dzisiaj — pisze „Corriere della Sera" — potęgą mahometańską. Większa część, a właściwie prawie wszyscy (?) poddani w koloniach włoskich są wyznawcami islamu, a podbój Abisynii pomnożył ich liczbę. My Włosi nie możemy posiadać wrogów w świecie mahometańskim".

Przy uroczystościach hołdowniczych w w Addis Abebie, marszałek Graziani, obok notablów koptyjskich przyjął również mahometańskich, a nawet delegatów islamu z Indyj (!) i Arabii. Marszałek Graziani wygłosił wtedy przemówienie na temat kulturalnych zadań i możliwości islamu w tonie nigdy nie używanym przez Anglię i Francję: „Szacunek dla islamu i wolności jego kultu w meczetach i szkołach. W ramach ustawy popieranie mahometan w Abisynii bez względu na pochodzenie, narodowość i poddaństwo. Poszanowanie dla zwyczajów religijnych i nauki islamu, na których mahometanie opierają życie rodzinne. Szacunek dla kobiety mahometańskiej i prywatnej własności. Założenie wielkiego ośrodka kultury islamu w Harrarze. Daleko idące wykorzystanie zdolności technicznych, artystycznych, gospodarczych i kupieckich całej ludności mahometańskiej dla wzmocnienia potęgi kraju".

Już w czasie wojny abisyńskiej włoska propaganda w Egipcie i Palestynie zdobywała sobie zwolenników wśród mahometan tym argumentem, że pomoc dla chrześcijańskiego cesarza Abisynii nie leży w interesie islamu. I już w czasie wojny sympatie narodów mahometańskich poszły na stronę Włoch. Teraz, gdy Włosi wprowadzają w czyn swoje obietnice i prowadzą pro-mahometańską politykę raduje się cały islam.

Sprawa koptyjskiego kościoła

Zysk islamu oznacza stratę dla chrześcijańskiej misji. Kościół koptyjski nie prowadził żadnej akcji misyjnej; im dłużej trwał, tym bardziej opierał się na przywilejach państwowych. Bardzo możliwe, że na tych przywilejach oprze się teraz islam. Lecz jak ułożą się stosunki z katolicyzmem w Abisynii? Czy będzie on musiał ograniczyć się do duszpasterstwa wśród białych i do misyjnego posłannictwa na terytoriach pogańskich murzynów, bez prawa wkraczania na obszary zajęte przez islam? Czy też istnieje możliwość współpracy z kościołem koptyjskim oderwanym od Rzymu? Zdaje się, że mowa delegata Stolicy Apostolskiej podczas nabożeństwa w katedrze św. Jerzego w Addis Abebie, wskazuje właśnie ten kierunek. Wewnętrzny stan kościoła abisyńsko-koptyjskiego pomimo szacunku dla jego tradycji nie budzi radości nie tylko w Rzymie, ale i w żadnym z kościołów, które się oderwały od Rzymu. Już cesarz Haile Selassie nosił się z zamiarem przeprowadzenia pewnych reform w państwowym kościele abisyńskim. Włosi nie mają żadnego interesu politycznego w konserwowaniu tego kościoła. Chętnie natomiast przychyliłyby się do zasadniczych zmian w jego łonie, a mianowicie takich, któreby go związały z Kościołem katolickim. Gdyż im silniej zarysuje się oderwanie kościoła koptyjskiego od starego cesarstwa i feudalnych tradycyj, tym pewniejsze będzie stanowisko Włoch. Niewątpliwie trudno zerwać naraz łączność kościoła z państwem, która trwała przeszło półtora tysiąca lat. I dlatego najrozumniejszy byłby powrót kościoła koptyjskiego do Rzymu, po gruntownie przeprowadzonej reformie.

Mówiąc o tym, trzeba podnieść, że w planach Stolicy Apostolskiej nie leży zamiar zniszczenia wogóle obrządku koptyjskiego, a wprowadzenia poprostu łacińskiego obrządku. Papież Pius XI niejednokrotnie podkreślał, że chciałby zachować właściwości wschodnich kościołów w obrządku i w prawie, byleby tylko była utrzymana wiara o prawdziwej czystości i byle był przez Koptów uznany prymat papieski. — W byłej włoskiej kolonii Erytrea żyło około 200.000 wyznawców abisyńskiego kościoła unijnego z własnym duchowieństwem wykształconym w tamtejszym seminarium i w jednym z zakładów rzymskich. Reforma i unia koptyjskiego kościoła na całym obszarze byłego cesarstwa i w zasięgu abuny abisyńskiego, podległego patriarsze koptyjskiemu w Kairze, jest z pewnością jednym z celów papieskich w sprawie wschodnich kościołów. A przeprowadzenie tego planu ma pewne szanse powodzenia choć może nie w najbliższym już czasie. Nie można jednak twierdzić, by dla Rzymu przeprowadzenie unii kościoła koptyjsko-abisyńskiego było tylko etapem do rychłego zjednoczenia pozostałych kościołów wschodnich. Zjednoczenie kościołów wschodnich z Rzymem miałoby powodzenie tylko wtedy jeśliby najwybitniejsi i najruchliwsi patriarchowie Wschodu okazali ku temu skłonność. Tym czasem nie należy zapominać, że patriarchaty Kościołów Wschodnich odzyskawszy swobodę duchową po sekularyzacji państwa tureckiego i egipskiego, i dzięki pozakatolickim (schizmatyckim) dążeniom unijnym, okazują wielką powściągliwość w stosunku do unii z Kościołem katolickim. Te okoliczności oczywiście nie skłonią Rzymu do pozostawienia unii własnemu jej losowi. Rzym będzie chciał wykorzystać nawet tę niewielką możliwość, jaka jest, by uzyskać jak najlepsze wyniki w interesie wiary.

Władze włoskie w Abisynii przyjęły surową zasadę odosobnienia białych żołnierzy i osadników od ludności tubylczej. I zdają się zmierzać do tego, by abisyńscy chrześcijanie utrzymali swój kościół koptyjski, a zaś by Włosi należeli, jak w kraju ojczystym do Kościoła katolickiego. Ale i ta metoda rządzenia może wyjść katolicyzmowi na dobre. Może z niej bowiem wyniknąć szlachetne współzawodnictwo, a katolicyzm dzięki poświęceniu i bezinteresowności kleru misyjnego może się stać siłą przyciągającą. Nawet dla ludności mahometańskiej... Niezbadane są drogi Opatrzności! Narazie rysuje się jakgdyby konflikt między islamem, a katolicyzmem w Abisynii. Ale, wszak świat ma przed sobą — wierzymy — nie jeden wiek życia.

—ooOoo—

Katolicka młodzież

W dniu dzisiejszym młodzież polska zrzeszona w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży obchodzi swoje wielkie święto organizacyjne. Dziś oddaje cześć swojemu patronowi: św. Stanisławowi Kostce. Na dziesiątkach tysięcy nabożeństw i akademii rozpamiętywać będzie wielkość tego Świętego Młodzieńca, analizować będzie cechy jego charakteu, omawiać jego życie. A wszystko po to, aby swoje życie zbliżyć do jego życia, aby go naśladować, aby uczyć się tak żyć, jak On żył, by udoskonalać swoje charaktery.

ŻYJEMY W CZASACH...

Obłudy, zakłamania, nienawiści, demoralizacji, przemocy fizycznej, zabijania radości ducha i wielkiej, krzyczącej niesprawiedliwości społecznej. Żyjemy w czasach załamywania się dotychczasowych form życia gospodarczego, społecznego, polityczne go i kulturalnego. Żyjemy w czasach napiętych walk i zaciśnionych pięści, w czasach, których znamieniem jest stronniczy konflikt między „pracą" i „kapitałem"; walka głodnych z nasyconymi; walka o nowe oblicze ideowe świata...

Polska jest również terenem tych walk podobnie jak wiele innych krajów... O jej przyszłość toczy się już zawzięty bój. Gdy śledzimy życie Polski, widzimy, jak jakieś wielkie moce chwytają się za bary, jak gotują się do walki, jak ostrzą miecze, jak mobilizują armie, i zapalają je do boju.

BITWA O POLSKĘ.

Bój to jest o Polskę. Ale nie tylko o Polskę. I o ideę, na której życie Polski, narodu polskiego ma być oparte. Katolicyzm czy komunizm — oto przedmiot zbliżających się walk. A zwycięży ten, który zdoła wpoić w naród przekonanie, że jego idea jest prawdą, że ona, i jedynie ona może mu zagwarantować byt materialny i duchowy; kto masom głodnych i nędzarzy okaże świt nowego, lepszego jutra, kto te masy natchnie wiarą, wiarą płomienną, mocarną w swoją ideę...

MŁODE POKOLENIA.

A w bitwie zadecydują młode pokolenia. Pokolenia tej młodzieży, która dziś zdobywa wiedzę żyjąc... chlebem i wodą, te pokolenia, które wydaje wieś polska i wyrzuca je bez możności zwiększenia zagonów, te pokolenia, które rodzi miasto, a które zasilają armie... bezrobotnych, karmiąc ich jednocześnie mirażami pięknego życia rozgrywającego się na ekranach kin, w wykwintnych salach kawiarniano-restauracyjnych, przeładowanych wystawach sklepowych, lśniących limuzynach... Te pokolenia dziś bezradne, którym dano życie, ale nie dano pracy i chleba. Pokolenia patrzące z jednej strony na przepych, z drugiej na swoją nędzę...

KTO ZWYCIĘŻY.

Katolicyzm czy komunizm. Zadajemy sobie te pytania stale co chwilę. Dlaczego? Przecież my katolicy wierząc w Chrystusa — jako Boga, wierzymy w jego zwycięstwo! Ono nastąpi! Tak. Niewątpliwie nastąpi. Ale kiedy? Tu, my katolicy mamy głos. My odpowiemy za każdy nasz krok, za każde opóźnienie. Obowiązkiem więc naszym — pracować nad zwycięstwem katolicyzmu.

A rękojmią zwycięstwa jest wychowanie młodzieży w katolicyźmie; ale nie to polegające tylko na teoretycznym zaznajamianiu z prawdami wiary, ale również na praktycznym ich zastosowywaniu w życiu; w całym życiu, we wszystkich jego dziedzinach.

Ale to jeszcze mało. Ci co kształcą i uczą muszą własnym życiem dawać przykład młodemu pokoleniu. Inaczej wytrącają mu broń z ręki, stawiają go w sytuacji trudnej, bardzo trudnej, która nawet nie jednego młodego człowieka łamie...

Wychować młodzież w integralnym katolicyźmie i dać mu przykład i wzór chrześcijańskiego życia — to wielki obowiązek starszych pokoleń.

TO NIE FRAZEOLOGIA.

To nie zabawa we frazesy. Pozycja cyfrowa Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży jest znana. Cyfry nie wszystko mówią. Duch, tak duch młodzieży — to czynnik decydujący w akcji. Kształtujmy więc tego ducha tak aby się on nigdy nie ugiął, nie złamał. Uzbrójmy go w wielkie prawdy, w wielkie hasła i... w wielkie wzory. Uprzytomnijmy jej w tym uroczystym dla niej dniu zadania, jakie ją czekają. Przypomnijmy, że Polskę wielką i sprawiedliwą można zbudować tylko w oparciu o zasady katolickie... I natchnijmy wiarą w... Polskę sprawiedliwą.

K. TUROWSKI.

Wydawnictwa gospodarcze

ŚLĄSKIE WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Ukazał się 10 zeszyt (za październik) Śląskich Wiadomości Statystycznych pod redakcją **dra R. Buławskiego.** Miesięcznik wydawany przez Śląskie Biuro Statystyczne przy Śląskiej Radzie Wojewódzkiej w Katowicach przynosi źródłowo opracowane dane z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji woj. śląskiego.

* * *

ŻYCIE ROLNICZE. 5 Nr. tygodnika „Życie Rolnicze" zawiera artykuły: **Duniewicza W.:** Nowy typ pługa czy pogłębiacza: **Czaja M.:** Warunki chowu owiec o kombinowanej użytkowności: **Ruszkowski J.:** Aktualne szkodniki roślin: **Rusinek Z.:** Zwyżka cen artykułów rolnych: **Ludkiewicz Z.:** Wełna karcinowa a cena mleka odtłuszczonego: **Madey St.:** Ustawa o wśnie: **Loś Z.:** Rynek nasion oleistych: **Grabowski J.:** Przysposobienie rolnicze w szkołach rolniczych. Numer uzupełniony wiadomościami bieżącymi, przeglądem prasy etc.

Zagadnienia podatkowe w rzemiośle

W lokalu **Związku Chrześcijańskich Rzemieślników Krakowskich** przy ul. Sławkowskiej 13/15 b. Naczelnik Wydz. Ministerstwa Skarbu **W. Kozłowski** wygłosił odczyt na temat najnowszych zagadnień podatkowych w rzemiośle.

Prelegent przedstawił program prac, jakie prowadzi samorząd rzemieślniczy odnośnie do dziedziny podatkowej. Na terenie państwa pracuje 346.000 warsztatów rzemieślniczych, z tego 160.900 warsztatów wykupuje świadectwa przemysłowe. **Rzemiosło partycypuje poważną kwotą w preliminowanej globalnie w budżecie pozycji z wpływów podatkowych ustalonej na kwotę 837 mil., pokrywa bowiem 9.5% t. j. około 80 milionów.**

Regulując sprawę obowiązku i uprawnień płatnika przeprowadzono reformę podatku obrotowego, dzieląc płatników na dwie grupy zasadnicze, prowadzących i nie prowadzących ksiąg handlowych, zniesiono podatek od lokali przemysłowych, a obecnie **samorząd rzemieślniczy wnosi szereg projektów do Ministerstwa Skarbu dotyczących spraw podatkowych.**

Poruszona została sprawa chałupnictwa, które nie ponosząc żadnych ciężarów społecznych jest groźnym konkurentem legalnego rzemiosła. Dalej samorząd Rzemieślniczy opracował **projekty** odnośnie **zmiany taryfy wiadectw przemysłowych.** Wprowadzone na podstawie ustawy rosyjskiej z przed lat 38 ustalając wysokość kategorii świadectwa przemysłowego w zależności od ilości zatrudnionych pracowników w warsztacie. Projekt zdąża w kierunku zniesienia tych przestarzałych przepisów.

W dyskusji poruszono cały szereg zagadnień. Radca **Kosobudzki** wysunął propozycję nabywania świadectw przemysłowych dwa razy do roku, w styczniu i lipcu, **przy czym podatek należy ustalić nie od ilości zatrudnionych robotników a jedynie tylko od zarobków.** Dyrektor Izby Rzemieślniczej Krakowskiej Winiarski interpelował prelegenta, czy przewidziana jest prolongata wykupna świadectw przemysłowych w terminie n. p. do 15. lutego ze względu na to, że w miesiącach listopadzie i grudniu rzemiosło, mając większe wydatki związane z zakupami zimowymi z trudnością może zgromadzić gotówkę. Po wyjaśnieniach przez p. Kozłowskiego, zebranie zamknięto.

Sport

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI.

XVIII międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski odbędą się w sezonie 1936/37 r. w następujących terminach: 31 grudnia — 4x10 klm. o mistrzostwo Polski i puchar kapitana sportowego Fächera w Zakopanem. 31 stycznia — 2 lutego — zawody w konkurencjach klasycznych w Wiśle (kombinacja norweska, biegi na 18 i 50 klm. oraz otwarty konkurs skoków). 6—7 marca — konkurencje zjazdowe na Kasprowym Wierchu. PZN przypomina, że w terminach zarezerwowanych na mistrzostwa Polski nie wolno urządzać innych imprez. W drodze wyjątku zezwolono w terminie 6 i 7 marca na zorganizowanie imprez innych, nie wchodzących jednak w konkurencje zjazdowe i poza obrębem okręgu podhalańskiego.

NOWA ODZNAKA NARCIARSKA.

W sezonie nadchodzącym utworzona zostanie nowa odznaka, mająca na celu podniesienie sprawności polskiego narciarstwa nizinnego. Szczegółowe przepisy i regulamin odznaki ukażą się w kalendarzu narciarskim na sezon 1936/37. Komisja Sportowa P. Z. N. wzywa wszystkie kluby do jak najżywszego propagowania nowej odznaki.

—o-o-o—

Ze świata

Japonia przygotowuje się energicznie do organizacji igrzysk olimpijskich 1940 r. — Szczególne kłopoty sprawiają Japonii igrzyska zimowe, wydaje się bowiem, że zorganizowanie przez Europejczyków aż dwóch kosztownych ekspedycyj na Daleki Wschód (zima i latem) znacznie uszczupli liczebność europejskich ekspedycyj. Mimo to, Japonia nie chce zrezygnować z roli organizatora igrzysk zimowych, natomiast zamierza zastosować specjalne zniżki dla zawodników europejskich.

W tych dniach bawiła w Garmisch Partenkirchen specjalna komisja japońska z prezesem japońskiego zw. narciarskiego, baronem Okurą na czele, dla dokładnego przestudiowania olimpijskich urządzeń w Garmisch.

Warto nadmienić, że sport narciarski znany jest w Japonii od r. 1910. Od szeregu lat czynni są w narciarstwie japońskim europejscy trenerzy. W północnej i zachodniej części Japonii panują dość surowe zimy, a tereny górskie przypominają Alpy, przy czym poszczególne wierzchołki sięgają wysokości 3,000 mtr. W tych japońskich Alpach co roku uprawiają sport narciarski dziesiątki tysięcy osób.

Poprawa w bilansie handlowym

Jak już pokrótce donieśliśmy, bilans handlu zagranicznego R. P. i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń G. U. S. w październiku b. r. wynosi: przywóz — 321.028 ton. wartości 94.329 tys. zł. wywóz —1.226.950 ton. wartości 93.430 tys. zł. Saldo ujemne wynosi zatem 899 tys. zł.

W porównaniu do września b. r. zwiększył się wywóz o 4.078 tys. zł., przywóz zmniejszył się o 2.736 tys zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: węgla o 1 miln. zł., chmielu o 0.9 mln. zł., mąki żytniej o 0.8 mln. zł., jęczmienia o 0,7 mln. zł., ziemniaków świeżych o 0.6 mln. zł., przędzy wełnianej o 0.4 mln. zł., lnu i odpadków o 0.4 mln. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: cukru o 1.2 mln. zł., pszenicy o 0.9 mln. zł., tkanin wełnianych, półwełnianych — odzieżowych o 0.6 mln. zł., koksu o 0.5 mln., papierówki o 0,5 mln. zł., cynku i pyłu cynkowego o 0.5 mln. zł., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0.4 mln. zł., podkładów kolejowych, sliprów o 0.4 miln. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: ryżu o 1,7 mln. zł., elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 1,5 mln. zł., rud żelaznych o 0.9 mln. zł. skór surowych o 0.8 mln. zł., maszyn włókienniczych o 0.5 mln. zł., śledzi świeżych, solonych o 0,4 mln. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: tytoniu i wyrobów tytoniowych o 2.3 mln. zł. wełny owczej surowej nieprane o 2 mln., żelastwa o 2 mln. zł., szmat o 0.7 miln. zł., barwników syntetycznych i produktów pośrednich, służących do ich wyrobu o 0.5 mln. zł. nawozów o 0.5 mln. zł., skór futrzanych o 0,5 mln. zł.

—oo0oo—

W Bolszewii zniszczono 14.000 kościołów i kaplic

Zostały już wydane instrukcje prac przygotowawczych, mających na celu zorganizowanie światowego kongresu bezbożników, który ma być zwołany już za 3 miesiące (na dzień 9 lutego roku przyszłego) do Moskwy. Według tych instrukcji, które się dostały do rąk współpracowników amerykańskiej „News Service" ma przybyć na kongres ok. **1600 delegatów z 46 krajów.**

Na kongresie będą omawiane praktyczne sposoby przeprowadzenia światowej propagandy bezbożników **w skali dotychczas niepraktykowanej** z uwzględnieniem tendencji i nastrojów psychicznych różnych krajów.

Komunista bułgarski Dimitrow, znany z głośnej w swoim czasie rozprawy o podpalenie Reichstagu, który obecnie zajmuje wybitne stanowisko w „Trzeciej Międzynarodówce", napisał przedmowę do **rozrzucanej po całym świecie przez komitet organizacyjny kongresu broszury propagandowej**, podkreślając, że wszystkie wyznania religijne, a szczególnie chrystianizm zajęły wobec komunizmu nieprzejednane i wrogie stanowisko i wobec tego **muszą być zniszczone".**

Korespondent „News Service" dodaje, że według najnowszej oficjalnej statystyki, jaką otrzymał z Moskwy, **14.000 kościołów, kaplic i innych świątyń należących do różnych wyznań w Rosji, uległo już całkowitemu zniszczeniu a z tych większość w ostatnich dwóch latach.**

Samochód z czworgiem ludzi wpadł do Prutu

W piątek wieczorem wydarzyła się w Kołomyi przy moście nad Prutem katastrofa samochodowa. Z Kołomyi jechał samochód, kierowany przez nadkomisarza Straży Granicznej Wł. Ochańskiego w kierunku Kosowa. Wskutek gęstej mgły samochód wjechał na nasyp kolejowy między mostem kolejowym a drogowym a stamtąd z wysokości 6 metrów spadł do rzeki, ulegając doszczętnemu rozbiciu. — **Nadkom. Ochański oraz towarzysząca mu żona i dwoje dzieci odnieśli ciężkie obrażenia.** Zwłaszcza jedno dziecko jest ciężko ranne. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja, straż pożarna oraz pluton pionierów. — Rannych przewieziono do szpitala.

Szli na pomoc czerwonej Hiszpanii

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okr. w Rybniku stanęli **dwaj komuniści żydzi: szofer Samuel Szeja z Warszawy i Samuel Freilich, fryzjer z Łodzi.** — Obaj usiłowali się przedostać przez Niemcy i Francję do Hiszpanii, gdzie zamierzali zasilić szeregi komunistycznej milicji czerwonego rządu madryckiego. Niedoszłych milicjantów hiszpańskich przytrzymały jednak władze niemieckie w Gliwicach, skąd po ukaraniu ich za nielegalne przekroczenie granicy odstawiono ich do Rybnika jako obywateli polskich.

Na rozprawie nie przyznali się oni do zamiaru przedostania się na teren hiszpański, natomiast twierdzili, że usiłowali odwiedzić swoich krewnych, przy czym osk. Freilich utrzymywał, że zamierzał przedostać się do swoich krewnych zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta Gdańska (!?). Sąd skazał Grosicę i Freilicha **za nielegalne przekroczenie granicy i przemyt dewiz na łączną karę po 3 miesięcy więzienia.**

Rzadkie znalezisko

W pobliżu rzeźni miejskiej w Lublinie robotnicy wykopali **kieł mamuta długości 1 mtr. o przekroju 15 cm., wagi 20 kg.** Według opinii znawców kieł ten leżał w ziemi około 20 tys. lat. Wykopalisko umieszczono w muzeum miejskim. W r. 1934 znaleziono również kości mamuta na przedmieściu Lublina.

W Gdańsku skazano 2 Polaków na więzienie

Przed sądem gdańskim odpowiadali w trybie przyśpieszonym trzej kolejarze Polacy, obywatele gdańscy: Hoimowski, Kurowski i Ozymiński pod zarzutem zniszczenia i zanieczyszczenia emblematów stronnictwa narodowosocjalistycznego 10 bm. w hali sportowej w Gdańsku. Sąd skazał Heimowskiego na 6 miesięcy, a Kurowskiego na 9 miesięcy więzienia. Ozmiński natomiast został uwolniony z powodu braku dowodów. Kurowski został natychmiast osadzony w areszcie śledczym.

Wizerunek M. B. Częstochowskiej na sztandarach Akcji Katol. w Ameryce

W kilku czasopismach katolickich Dalekiego Zachodu ukazały się niedawno wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej z jednakowym niniej więcej podpisem: MB. Częstochowska — Patronka Akcji Katolickiej. Niektóre pisma, jak np. „The Register" wychodzący w Denver (Colorado) i „Our Sunday Visitor" z San Francisco podały przy tym dłuższe objaśnienia o historii obrazu.

Wykopaliska przedhistoryczne na wybrzeżu

W związku z odkryciem grobów przedhistorycznych skrzynkowych na polach Karlikowa pod Żarnowcem na wybrzeżu polskim, należy zaznaczyć, że cały powiat morski obfituje w liczne groby przedhistoryczne, a więc przede wszystkim brzegi otwartego Bałtyku od Wielkiej Wsi do Karwi, poprzez Kępę Swarzewską i Pucką aż do Oksywia.

Najczęściej odkrywane są groby łużyckie i z t. zw. okresu halsztackiego.

Na parę miesięcy przed wojną światową prehistorycy niemieccy z Gdańska dokonali eksploatacji terenów pomiędzy Swarzewem a Poczerninem i Wielką Wsią. **Odkryli oni kilkaset grobów, wywożąc do muzeum gdańskiego ponad 350 urn.**

Co pewien czas na wybrzeżu dokonywują badań polscy prehistorycy m. in.: prof. Uniw. Poznańskiego dr Kostrzewski, prof. dr Zakrzewski, dr. Jaźdźewski, mgr. Jacek Delekta i kustosz Muzeum Morskiego w Gdyni-Orłowie dr Janina Krajewska. — Zbiory znajdują się w Poznaniu, Gdyni, Pucku (Muzeum Ziemi Puckiej) oraz w starostwie w Wejherowie.

Wyznanie wiary nawróconego prezydenta wysp Filipińskich

Podczas wspaniałego przyjęcia, urządzonego w Manili (Filipiny) na cześć arcybiskupa tego miasta, Mgra O'Doherty, prezydent wysp Filipińskich wygłosił piękne przemówienie, które było równocześnie wyznaniem wiary. **Prezydent Quezon był przed swym nawróceniem członkiem pewnej sekty anglikańskiej i wielkim mistrzem loży masońskiej.** „Dziś jestem katolikiem — powiedział prezydent — odnalazłem wiarę moich przodków. — Znalem jeszcze w Waszyngtonie arcybiskupa O'Doherty. On to i jego rozumna przyjaźń sprawiły, że zrozumiałem znaczenie prawdziwej wiary".

Aresztowani Niemcy zostaną wydaleni z Sowietów?

Według wiadomości ze źródeł niemieckich nazwiska aresztowanych na terenie Z.S.R.R. Niemców są następujące: Thimmig, zastępca dyrektora koncesji dr Leo. Hoenighauser, fryzjer, Olberg, skrzypek, Niedermeier, buchalter jednej z instytucji sowieckich, Erl Inghauser, mechanik samochodowy i Mocher, zegarmistrz. Aresztowany dyrektor koncesji Ratz jest żydem i obywatelem litewskim.

W kołach niemieckich panuje przekonanie, że aresztowani nie będą sądzeni, lecz zostaną wydaleni z granic Związku Sowieckiego.

Zamiast lisa zastrzelił dziecko

We wsi Kasprał na Kujawach wydarzył się przed niedawnym czasem tragiczny wypadek podczas polowania: rządca majątku Kasprał p. Kozerski wybrał się na polowanie na lisy. W tym samym czasie kilkoro dzieci wyruszyło po piasek, znajdujący się w pobliżu lisiej nory. Widząc zbliżającego się rządcę, dzieci ze strachu schowały się do lisiej nory. Kozerski sądząc, że ma do czynienia z lisem, zaczaił się z fuzją gotową do strzału. Gdy po pewnym czasie jedno z dzieci wychyliło głowę, chcąc się przekonać, czy niema już nikogo w pobliżu, **Kozerski sądząc zdalcka, że to lis strzelił.** Strzał okazał się fatalny. Kula trafiła w głowę 6 letniego chłopca. Mielcarka, zabijając go na miejscu.

Sąd w Inowrocławiu po rozpatrzeniu sprawy i dokładnym rozważeniu okoliczności tragicznego wypadku, uwolnił Kozerskiego od winy i kary.

Z kraju i ze świata

NADUŻYCIA W URZĘDZIE POCZTOWYM. W czasie przeprowadzania lustracji urzędu pocztowo-telegraficznego w Zawierciu przez delegata dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, ujawnione zostały nadużycia, których dopuścił się kasjer J. Stelmach. Wysokość nadużyć nie została jeszcze ustalona.

KRZYSZTOFORSKI I TOW. PRZEWIEZIENI DO WIĘZIENIA NA ŚW. KRZYŻU. Trzej defraudanci skarbowi, skazani w procesie radomskim: Stanisław Krzysztoforski, Jan Salwa i Marek Wiedarz zostali przewiezieni do więzienia na Św. Krzyżu.

RYSUNKIEM „OD RĘKI" MALARZ DOPOMÓGŁ ODNALEŹĆ ZŁODZIEJA. W niezwykłych okolicznościach artyście kanadyjskiemu H. Beaumontowi przydał się jego dar chwytania podobieństwa na rysunku. Wróciwszy do mieszkania znalazł w nim plondrującego złodzieja. Nie udało mu się go schwytać, ale przesłuchiwany później przez policję narysował od ręki jego portret. Na podstawie tego szkicu policja odnalazła włamywacza i oddała pod sąd.

DWÓCH ŻOŁNIERZY PORANIONYCH PRĄDEM. W miejscowości Tolna na Węgrzech w czasie ćwiczeń uczniów szkoły wojskowej nastąpiło zetknięcie kabla telefonicznego z kablem o wysokim napięciu. Spośród trzech artylerzystów, uczniów szkoły, czyszczących kabel, dwóch zostało zabitych, jeden zaś ciężko ranny.

TEATRY Z CAŁEGO ŚWIATA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ. W czasie Wszechświatowej Wystawy w Paryżu grać będą prawie wszystkie większe teatry świata. Austria wysyła operę i teatr Reinhardta, Nowy Jork operę Metropolitan. Włochy „Scalę" mediolańską, Japonia — dwa teatry, Sowiety — operę moskiewską, teatr Stanisławskiego i Teatr Czerwonej Armii. Szwajcaria — „Wilhelma Tella", Norwedzy — „Peer Gynta".

2. Międzynarodowy Kongres Unii Misyjnej Duchowieństwa

W dniu 11 b. m. rozpoczął się w Rzymie Drugi Międzynarodowy Kongres Unii Misyjnej Duchowieństwa. Zgromadził on blisko trzy tysiące kapłanów różnej narodowości z kardynałami P. Fumasonim Biondim, K. Salottini, J. Verdier, K. Caccia Dominioniim, P. Boetto, K. Cremoneism i A. Dolcim oraz siedemdziesięciu biskupami i arcybiskupami na czele. Obrady toczyły się w auli głównej Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego. Po przemówieniach kardynała Fumasoni Biondiego i arcybiskupa Ferrary Bovelliego referat o działalności misyjnej wygłosił kardynał Salotti. Drugi referat wygłosił ks. prał. A. Boucher i dyrektor francuskiej grupy Unii. Unia założona we Włoszech, gdzie dosięgnęła cyfry 40 tysięcy członków, szybko rozszerzyła się również w innych krajach i dziś liczy 165 tysięcy członków. Owocność działalności Unii szczególnie odczuwa się we wzroście powołań misyjnych, których liczba w roku 1927 wyniosła 25 tysięcy, a w r. 1934 — 35 tysięcy. Wśród innych zasług Unii wymienić należy wprowadzenie nauczania misyjnego w seminariach, zaprowadzenie specjalnych praktyk religijnych, jak „dnie chorych" ofiarowywane w intencji misyj, wreszcie przyciąganie wiernych do współpracy w działach misyjnych.

—oOo—

Nabożeństwo w rodzinnej diecezji Henryka Sienkiewicza

Na skutek zarządzenia JE. Ks. Biskupa Dr H. Przeździeckiego w diecezji podlaskiej odbędą się w dniu 16 bm. jako w 20-tą rocznicę śmierci śp. Henryka Sienkiewicza nabożeństwa żałobne. Szczególne uroczystości odbędą się w parafii Okrzej, gdzie urodził się i wychował wielki pisarz polski. Wdzięczna ludność usypała Henrykowi Sienkiewiczowi po-

(c. d. n.)

Wystawa japońskiej sztuki chłopskiej

W Berlinie otwarto wystawę zbiorów Yonosuke Natori z Tokio w salach miejskiej szkoły tekstylnej oraz mody. Wystawę tę można śmiało nazwać — wystawą japońskiej sztuki ludowej (chłopskiej). Na zwykłych krosnach chłopskich tkane, odznaczające się dużą prostotą, kimona, poduszki, kapy, narzuty, sztuki dekoracyjne, wszystkie o kolorach matowo-czerwonych i lila, z przeważającym niebieskim, tworzą **przepiękną harmonię barw, o delikatnych kompozycjach**, różniące się od ostrych kolorów tkanin, używanych przez sfery wyższe w Japonii. Charakter kraju i stanów ma i w tej sztuce swój wyraz. Tkaniny chłopskie o tonach spokojnych i zrównoważonych, rzeczy można — sielankowych, tkaniny innych stanów — ostre, rycerskie, lśniące żywotnością i dużą ruchliwością barw.

W chwilach wolnych po zbiorach ryżu — brał się chłop japoński do pracy. A było to jeszcze przed 50—100 laty, gdyż eksponaty na wystawie berlińskiej sięgają tych właśnie lat. Do tkaniny wełnianej przykładał chłop szablony, wypełniając klejem różowym wolne miejsca. Następnie maczał tkaninę w indygo. Miejsca zalepione klejem ryżowym pozostawały białe. W ten więc sposób powstawały przepiękne w deseniach, ciemno-niebieskie kimona. Tkaniny o skomplikowanej i większej sztuce technicznej, służą tylko jako prezenty. Są to małe, ciemno-niebieskie chusteczki z białymi figurami oraz ornamentami o symbolicznych znaczeniach i wypisanymi życzeniami. Prace te świadczą o dużej kulturze chłopa japońskiego.

—oOo—

„Wspierajmy Arcyb. Komitet Ratunkowy"

Książę Metropolita Sapieha, najbardziej zasłużony szafarz miłosierdzia zwraca się do nas z prośbą o pomoc w zwalczaniu straszliwie rozpanoszonej nędzy. Zwraca się do nas, choć wie, że z wielu ust może się wyrwać okrzyk: „Już nas opodatkowano, już więcej dawać nie możemy!" Tak. ale pamiętajmy, że daniny przymusowe, aczkolwiek użyteczne, nie wiążą człowieka z człowiekiem, bo wówczas tylko ręka zniewolona daje. To za słaby szaniec, za słaba obrona przed coraz potężniejszym atakiem nienawiści, poczętej z głodu a pędzonej naprzód biczem rozpaczy.

Dzisiaj oprócz rąk zniewolonych trzeba jeszcze i serc ochoczych. Po te serca, po te Alkazary Chrześcijaństwa sięga twórca sławnego niegdyś KBK i obecnie wchodzący w życie Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. Nie wstydźmy się małych ofiar, jeśli na większe nas nie stać. Istotą ofiary jest poświęcenie siebie samego. Nie „ile się daje", ale „z jakim wysiłkiem się daje" stanowi o jej wielkości i wartości. Ofiarnik bez poświęcenia równa się żołnierzowi bez odwagi. który w czasie pokoju pobrzękuje groźnie szabelką a z pola bitwy ucieka. Książę Metropolita wzywa nas na front. wzywa nas wszystkich bez wyjątku, gdyż licznej armii mu trzeba. Ciężko nam będzie? Trudno! Na frontach nigdy nie jest lekko. Lekko się tylko przegrywa! A jeśli dzisiaj nie pokonamy nędzy, jeśli się z nią nie weźmiemy za bary, to całą Polskę pokryją łachmany głodu, ognia i wojny. Wspierajmy więc Arcybiskupi Komitet Ratunkowy! Wspierajmy go złotówkami, groszówkami, jak to może, czym kto może, byle masowo, byle tłumnie, byle wytrwale. Tylko ciągły, masowy wysiłek potrafi zażegnać burzę i stawić czoło klęsce!

K. H. ROSTWOROWSKI.

Fryz w sali Poselskiej na Wawelu
malował Hans Dürer

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Historii Sztuki, które odbyło się pod przewodnictwem **prof. J. Pagaczewskiego, dr. Krystyna Sinko-Popielowa** przedstawiła pracę p. t. „Cebes wawelski i Hans Dürer". Olbrzymi fryz z roku 1532, zdobiący salę Poselską albo Pod Głowami w zamku królewskim na Wawelu, przypisywany jest zwykle **Hansowi Dürerowi,** bratu wielkiego Albrechta, na podstawie znanego faktu, że Hans był w latach 1527-43 nadwornym malarzem króla Zygmunta I i że w tych latach wykonywał w zamku rozmaite prace, m. in. „krańce" czyli fryzy. Ale właśnie z r. 1532 odpowiednie rachunki wielkorządcy Bonera zaginęły. Dotychczas nie można było tej hipotezy poprzeć argumentami, zaczerpniętymi z innych dzieł Hansa, bo żadne z przypisywanych mu nie było pewne. Dopiero badania niemieckie z lat 1935-36 ustaliły autorstwo Dürera co do pięciu obrazów. Przez porównanie z nimi fryzu wawelskiego autorka dochodzi do przekonania, że **fryz ten wykazuje tyle podobieństw zwłaszcza z obrazem ołtarzowym w Nissie, iż pochodzenie jego spod pędzla Hansa Dürera nie może ulegać wątpliwości**. Nowy materiał porównawczy potwierdza też **pochodzenie od Hansa Dürera portretu bpa Tomickiego, kopii św. Jerzego, podług drzeworytu Burgkmaira w Krakowie i portretu Zygmunta I w Warszawie.** Największym jednak wzbogaceniem twórczości tego artysty jest przyznanie mu fryzu wawelskiego, co pozwala **na złagodzenie nieprzychylnego sądu niemieckich uczonych o talencie nadwornego malarza króla Zygmunta I.**

—o—

I zmarli muszą płacić podatek dochodowy

W styczniu 1932 r. zmarł w Nowym Bytomiu lekarz dr. Władysław C. W październiku tegoż roku urząd skarbowy w Wielkich Hajdukach nadesłał na adres zmarłego nakaz płatniczy o zapłacenie podatku dochodowego. Nie byłoby w tym ostatecznie nic dziwnego. Ale urząd skarbowy był powiadomiony o śmierci podatnika i wobec tego **uznał za stosowne swój nakaz płatniczy zaadresować „Ś. p. dr. Władysław C."**. Na skutek starań wdowy po zmarłym sprawę umorzono. Lecz w r. 1933 historia się powtórzyła i **znowu nadszedł nakaz płatniczy adresowany „Ś. p. dr. Władysław C."** (nakaz ten widzieliśmy w redakcji). Nowe starania i nowe umorzenia. W międzyczasie pani C. przeprowadziła się do Krakowa. **Lecz i tu ją doścignął swymi nakazami urząd skarbowy w W. Hajdukach, stojący z uporem na stanowisku, że i zmarli muszą płacić podatek dochodowy. Przed kilku dniami (10 bm., przyszedł nowy nakaz dla zmarłego dr. Władysława C.!!!**

25 tys. odszkodowania domaga się ofiara tragicznego wypadku

W zimie ub. roku, na ul. Na Zjeździe, w pobliżu III mostu, tragarz **M. Szmukler,** niosący ciężką walizę, dostał się pod koła przejeżdżającego tramwaju nr. 3, odnosząc szereg ciężkich obrażeń (złamania miednicy itd.). Po przewiezieniu do szpitala został on poddany dwukrotnej operacji. Szmukler, który utracił zdolność do pracy zaskarżył do sądu cyw. gminę miasta o odszkodowanie w wysokości **25 tys. zł.**, za cierpienia, oraz o **200 zł. miesięcznej renty.** Sąd, rozpatrujący tę sprawę, dokonał wczoraj oględzin miejsca wypadku. Wyrok zapadnie po przesłuchaniu świadków.

Spośród 106 oskarżonych pozostało 19

W sprawę wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice, wmieszanych jest **106 osób.** Większość została już przesłuchana przez sędziego śledczego, wobec czego wielu, spośród kilkudziesięciu osadzonych w aresztach, odzyskało wolność. **Obecnie w areszcie przebywa wraz z inż. Doboszyńskim jeszcze 19 osób.** Nie jest wykluczone że do czasu rozprawy jeszcze kilka osób powiększy liczbę oskarżonych, którzy odpowiadać będą przed Sądem z wolnej stopy.

-o-o-

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ ŚW. TERESY Z AVILA. OO. Karmelici bosi przygotowują zbiorowe i całkowite wydanie dzieł wielkiej Mistrzyni życia duchowego św. Teresy z Avila. Ukażą się one w ciągu najbliższych lat w nowym tłumaczeniu i źródłowym opracowaniu. Do dzieł św. Teresy od Jana i św. Jana od Krzyża OO. Karmelici bosi mają prawa autorskie.

Z listów do Redakcji.

„Swięto armii, czy święto narodu"?

Pod tym tytułem otrzymaliśmy z kół obywatelskich Krakowa uwagę na temat „święta niepodległości..." Autor sądzi, że dzień 11. listopada winien być wolnym od zajęć i skupić całą ludność w obchodach, gdy dziś jest tylko „rewia armii i panów w cylindrach".

„Święto Niepodległości Państwa Polskiego — pisze autor tych uwag — powinno być największym uroczystym świętem państwowym, wolnym od wszelkich zajęć, a służyć winno wpajaniu we wszystkie warstwy narodu miłość do Państwa i jego armii. Obecny zaś sposób jego obchodzenia wychodzi na korzyść tym, którym na osłabieniu patriotyzmu zależy".

—o0o—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Adolf Wysoczański, l. 62, em. kierownik kancelarii Sądu Apelacyjnego. — Śp. Kazimierz Lipczyński, l. 57, inżynier. — Śp. Wawrzyniec Piotrowski, l. 74, em. gazowni m. — Śp. Stanisław Witold Czaplik, l. 26, agrotechnik ogrodów m. — Śp. z Gasińskich Weronika Śliwowa, l. 50, wdowa. — Śp. Irena Janosówna, l. 22. — Śp. Bronisława Kopciuchówna, l. 29.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o0o—

ZGON WYBITNEGO LITERATA. Wczoraj po południu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śp. Stefana Grabińskiego, który po długich a ciężkich cierpieniach zmarł w 49 roku życia. Śp. Grabiński, laureat nagrody literackiej m. Lwowa, wydał szereg nowel i powieści, odznaczających się zarówno fantastycznością i oryginalnością tematu, jak i niezwykłą siłą ekspresji i piękną formą literacką.

ZAMKNIĘCIE WYŻSZYCH UCZELNI. Jak wiadomo, po ostatnich zajściach zostały zawieszone wykłady na Uniwersytecie i Politechnice Lwowskiej. Wedle krążących pogłosek, obie te uczelnie mają być zamknięte do 1 grudnia br. co pociągnęłoby za sobą utratę jednego trymestru dla studentów. Powodem tej decyzji ma być fakt, że organizacje akademickie nie reagowały dotychczas na znaną odezwę rektora prof. dra Kulczykiego, który domagał się, by zajęły one zdecydowane stanowisko w sprawie ostatnich zajść.

BRAK MASŁA. Od paru dni zaznacza się dotkliwy brak masła deserowego, — a ceny tego artykułu wykazują silną tendencję zwyżkową. Stan ten, wedle wyjaśnienia sprzedawców spowodowany jest wzmożonym eksportem masła na Zachód.

WYPADEK W FABRYCE. W żydowskiej fabryce drożdży w Lesienicach spadł z drabiny 26-letni robotnik Adolf Hucuł, doznając przy upadku ciężkich obrażeń.

ZAMACH MORDERCZY. Na ulicy Leona Sapiehy poraniony został ciężko nożami niejaki Józef Bojrak, grajek uliczny. Zamach miał tło osobiste. Bojrak, przewieziony do szpitala wzbrania się podać nazwiska sprawców.

— 000 —

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

86 WIECZÓR DYSKUSYJNY Związku Zawodowego Literatów we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 19 w małej sali Kasyna i Koła liter.-artystycznego. Na wieczorze tym wygłosi p. Maria Bielanka Luftowa odczyt p. t.: „Regionalizm w literaturze polskiej" Wstęp wolny.

MAŁOPOLSKIE TOW. OGRODNICZE urządza w niedzielę 15 bm. o godzinie 17 bezpłatny odczyt p. t.: „Moje wrażenia z wycieczki ogrodniczej po Niemczech". Odczyt wygłosi dyplomowany ogrodnik p. T. Ostrowski. Po odczycie nastąpi rozdanie kwiatów.

—oo—

TEATR WIELKI.

Niedziela godz. 3.30: „Pigmalion"; godz. 7.30: „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Niedziela godz. 3.30: „Manewry jesienne"; — godz. 7.30: „Kapitan Sztorn".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Ich troje".
ATLANTIC: „Pan z milionami".
CASINO: „Ada, to nie wypada".
CHIMERA: „Bohaterski fort Douaumont".
UCIECHA: „Krwawy zamach w kasynie" oraz rewia
PAN: „Cyrk Saran".
GRAŻYNA: „Pokusa".
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MUZA: „Rose Morie".
MIRAŻ: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Trędowata".
PAN: „Rotmistrz von Werffen".
RAJ: „Mały marynarz".
ŚWIT: „Córka dżungli".
STYLOWY: „Sto pociech" i rewia.
TON: „Niesamowity dom".

Rozpoczęcie akcji dożywiania dzieci krakowskich

Onegdaj odbyło się na Ratuszu krakowskim, pod przewodnictwem **radnej Kostrzewskiej** posiedzenie Sekcji Pomocy Dzieciom przy Obywatelskim Komitecie Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Sekcja z funduszów jakie ma do dyspozycji rozpoczęła **dożywianie dzieci w szkołach powszechnych a w dniach najbliższych rozpocznie rozdawnictwo mleka przez poradnie.** Na posiedzeniu postanowiono zwrócić się do władz Komitetu Wojewódzkiego oraz Funduszu Pracy, z prośbą o wydatną subwencję. W końcu ukonstytuował się Wydział Wykonawczy w skład którego weszli: **ks. prałat Zygmunt Kulig,** ławnik **Róża Łubieńska** wizytatorka **Aniela Sowówna,** insp. **M. Cichocki** i wiele innych.

Kronika krakowska

LISTOPAD.

15. Niedziela. Św. Gertrudy.
Wschód słońca 6.56, zachód 15.44.
Długość dnia 8 godzin i 48 min.
16. Poniedziałek. M. B. Ostrobramskiej.
Wschód słońca 6.58, zachód 15.43.
Długość dnia 8 godzin i 45 min.

—o0o—

DZIŚ W NIEDZIELĘ na ulicach Krakowa odbędzie się zbiórka na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Los 4.000 rodzin bezrobotnych w Krakowie zależy także od wyników tej zbiórki.

SŁOWACY W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyli studenci słowaccy Hanula Duszan i Żarko Rudolf. Będą oni studiować polonistykę na U. J. P. Hanula Duszan tłumaczy na język słowacki powieść Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie". Przyjazd słowackich studentów do Krakowa jest realizacją wymiany studentów, prowadzonej od szeregu lat z krajami słowiańskimi przez Stow. Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". W najbliższym czasie w drodze tej wymiany do Bratysławy wyjadą dwaj studenci polscy, którzy uczęszczać będą na tamtejszy uniwersytet.

DELEGACJA POLICJI WĘGIERSKIEJ w składzie: dr. Szemerjay-Kovács Denes, szef wydz. bezp. w węgierskim min. spraw wewnętrznych, płk. żandarmerii Szütsy Imre, naczelnik wydz. żandarmerii, major żandarmerii Olchvary-Milvius Attila i radca pol. dr. Sombor Schweinitzer Józef, przybędzie do Krakowa w niedzielę rano.

NOWA FALA ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ. W ub. tygodniu Wydział Zdrowia Publ. Zarządu m. zarejestrował 21 wypadków zachorowań na szkarlatynę, a więc około 4 razy więcej niż w tygodniu ubiegłym. Poza tym zanotowano 5 wypadków błonicy, 2 tyfusu brzusznego, 3 róży, 1 czerwonki i 2 mumpsu.

WYSTAWA WNĘTRZ ZABYTKOWYCH w pałacu hr. Pusłowskich, zamknięta zostanie definitywnie w poniedziałek 16 bm.

GMINY ŻYDOWSKIE krakowska i podgórska, które do tej pory tworzyły odrębne jednostki, zostały na mocy decyzji władz połączone. Wkrótce odbędą się wybory władz powiększonej gminy wyznaniowej.

KRWAWEGO NAPADU na ul. Mazowieckiej na dozorcę wodociągowego Wł. Małka, o czem donosiliśmy wczoraj, dokonał aresztowany przez policję robotnik Jan Bober. Zadał on Małkowi dwa pchnięcia nożem w szyję i lewe przedramię.

Zawiadomienia i komunikaty

WALNE ZEBRANIE SEKCJI MŁODYCH Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 19. przy ul. Gołębiej 6. Na porządku dziennym m. i. wybór nowego Zarządu.

—oo0oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela po poł.: „Papa"; wiecz.: „Papa".
Poniedziałek: Wieczorem przedstawienia nie będzie.
Wtorek: „Mrówki".

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".
WANDA: „Pan z milionami".
APOLLO: „Pod dwiema flagami".
SZTUKA: „Toni z Wiednia".
UCIECHA: „Wierna rzeka".
STELLA: „Pieśń miłości" (Kiepura).
PROMIEŃ: „Antony Adwers"
ADRIA: „W blasku słońca" z J. Kiepurą.
BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku" oraz rewia pt. „Nie smućcie się, nie trapcie się".
DOM ŻOŁNIERZA. Od czwartku 12 bm.: „Kariera" — Marta Eggerth.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Dzień wielkiej przygody". Ponadto dodatki.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie. ul. Pańska 14.
Numer akt: II. Km. 519/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie. II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska Nr. 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie. Mały Rynek Nr. 1. odbędzie się licytacja ruchomości. należących do Dra Franciszka Bardla. składających się z urządzenia domowego. kasy ogniotrwałej obrazów i kilimów. Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 listopada 1936 r.

Wierz.: Fma Jetti Schiff w Bochni.

Komornik Sądu [illegible] Rewiru II
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach
Sygnatura: Km. 77/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler, mający kancelarję w Myślenicach ul. Jagiellońska Nr. 2. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 28 stycznia 1937 r. o godzinie 10 w Sądzie gr. w Myślenicach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Spadkobierców po śp. Stefanie Konopce w Głogoczowie nieruchomość lwh. 159 ks. gr. gm. kat. Głogoczów obj. składającej się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 6 ha 91 a 39 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.100. cena zaś wywołania wynosi zł. 4.575.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 610.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Myślenicach.

Dnia 13 listopada 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.